Nr. 121 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

[K]raków, Czwartek 29 Maja 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 5,000,000 mkp. Z odnoszeniem 6,000,000 „ przesyłką pocz. 6,000,000 „ Za granicą . . 10,000,000 „

Cena numeru 250.000 marek polskich

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.

Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na 1-szej stronie	40 „
Drobne od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny . 50% drożej. Nekrologi do 60 mm o 50% taniej. Załączniki wedle umowy.

Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402.

1 złp. = 1,800.000 mkp.

Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze“.

Teraz Niemcy mają głos

Kraków, 27 maja.

Omawiając wyniki wyborów w Niemczech i we Francji. tudzież wytworzoną przez nie sytuację w obu tych krajach, Dawid Lloyd George dochodzi do wniosków bardzo optymistycznych, a wywody swoje kończy następującą uwagą: „Co do mnie, to z wielką nadzieją spoglądam w najbliższą przyszłość“. Były premjer angielski uzasadnia swój optymizm zwycięstwem demokratycznej lewicy we Francji — ignorując suwerennie demokrację prawicy — co do Niemiec zaś pisze dosłownie: „Koła gospodarcze w Niemczech w planie odszkodowań, zawartym w sprawozdaniu rzeczoznawców międzynarodowych widzą przedewszystkiem owe dwa lata spokoju, który można okupić znośnemi daninami. Co będzie później, gdy coroczne spłaty wzrosną, pozostawiają losowi. W ten sposób przywódcy niemieckiego gospodarstwa są bez wyjątku za przyjęciem sprawozdania rzeczoznawców, a poparcie ich będzie dla rządu, który musi postarać się o pieniądze, o wiele wartościowem, niżeli stała większość parlamentarna. Ponieważ to poparcie wzmocnione będzie stanowczem żądaniem katolików niemieckich, ażeby sprawa odszkodowań została załatwiona pokojowo, więc ugodowa polityka niemiecka ma lepsze widoki powodzenia, aniżeli możnaby wnioskować z cyfrowych wyników niemieckiej kampanji wyborczej“.

To poparcie ze strony kół gospodarczych i katolików będzie niezaprzeczenie cenne dla przyszłego rządu niemieckiego, ale dopiero wtedy, gdy rząd będzie miał większość w „Reichstagu“. O ile zaś chodzi o przyjęcie sprawozdania rzeczoznawców, to większość ta musi wynosić 2/3 głosów. I właśnie tutaj niemieccy publicyści upatrują największą trudność i wcale nie podzielają optymizmu Lloyd Georgea. Znany publicysta berliński Teodor Wolff twierdzi, że po usunięciu się Poincarego demokracje Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych połączą się tem ściślej i utworzą jednolity front, a Niemcy ze swoimi nacjonalistami i występami w Halle zostaną odosobnione.

Drugi publicysta niemiecki, Ernest Feder, zwraca uwagę na bezpłodne rokowania wśród stronnictw niemieckich i nastrojony jest również pesymistycznie. Narodowcy niemieccy zyskali 30 mandatów, a jeżeli doliczymy do nich grupę 10 „Landbündlerów“, rozporządzają 40 mandatami. Narodowcy oświadczyli, że chcą brać udział w przyszłym rządzie i rozpoczęli nawet akcję w tym kierunku, jednakże akcja ta — jak się wyraził trzeci publicysta Steinborn — zamieniła się rychło w ciuciubabkę. Narodowcy niemieccy zaprosili partje środka na konferencję, zapomniawszy o demokratach. Na żądanie partji ludowej i centrum narodowcy naprawili ten błąd. Partje środka przedłożyli program obrad, ale narodowcy wystąpili z żądaniem, ażeby konferencja przedewszystkiem przyjęła kandydaturę admirała Tirpitza na... kanclerza Rzeszy. Tylko tyle. Oczywiście rokowania rozbiły się. Wysunięcie kandydatury Tirpitza na kanclerza Rzeszy wywołało w Anglji, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, jak najgorsze wrażenie, a przecież od udziału Stanów Zjednoczonych w pożyczce dla Niemiec zależy los problemu reparacyjnego i przyszłości Niemiec. Ale narodowcy niemieccy nie pytają o takie drobiazgi, ceniąc wyżej interes partji.

Mimo to partje środka nie okazują zniechęcenia i pracują dalej nad wytworzeniem większości w parlamencie. I tak niemiecka partja ludowa (Deutsche Volkspartei) zaprosiła inne partje środka tudzież narodowców na konferencję, oznaczając jako przedmiot obrad sprawę polityki zagranicznej, Narodowcy zaproszenie to przyjęli. I ta konferencja nie przyniosła jeszcze żadnego rezultatu, jednakże telegramy zapewniają, że nie została rozbita.

Tak wygląda sytuacja w Rzeszy niemieckiej wedle źródeł niemieckich. Oparliśmy się wyłącznie na sądach publicystów niemieckich, najpierw dlatego, że oni znają chyba stosunki niemieckie, a powtóre z tego powodu, że nie można nas posądzić o stronniczość. A sytuacja jest bardzo poważna. „Nigdy od ukończenia wojny — pisze „Neue Freie Presse“ — położenie międzynarodowe nie było dla Niemiec tak pomyślne, jak obecnie i jeżeli naród niemiecki w chwili, gdy rozstrzygnięcia międzynarodowe nie mogą być odłożone, nie dorośnie do zadania, natenczas byłaby to druga klęska, niemniejsza od przegranej wojny“.

Ale w takiej właśnie chwili narodowcy niemieccy wysuwają Tirpitza, jako kandydata na kanclerza Rzeszy i mówią o odrzuceniu sprawozdaniu rzeczoznawców. A wtedy co? Oddajemy znowu głos dziennikowi niemieckiemu. „Jeżeli Niemcy odrzucą — pisze „Neue Freie Presse“ — wtedy spłynie na Francję powódź sympatji, której nie można dzisiaj zmierzyć. Niemcy zaś pośród Labour Party stracą ostatniego przyjaciela w osobie Mac Donalda“. Z całą też słusznością powiada wspomniany dziennik, że teraz Niemcy mają głos.

Dymisja gabinetu Rzeszy niemieckiej

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 27 maja. W dniu wczorajszym o g. 11 wieczorem **gabinet Marxa podał się do dymisji.** Prezydent Rzeszy Ebert dymisję przyjął, i polecił ustępującemu gabinetowi **pełnienie funkcyj aż do czasu powołania nowego rządu.**

—oo—

Koncentracja wojsk litewskich na pograniczu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Z pogranicza litewskiego nadchodzą w dalszym **ciągu niepokojące wiadomości.** W okolicy Szyrwint Litwini **skoncentrowali 3 pułki, przebrane po cywilnemu. Szaulisi w dalszym ciągu organizują napady rabunkowe w powiatach granicznych.** Dowództwo nad bandami litewskiemi spoczywać ma **w ręku jakiegoś Niemca.**

Na obszarze Abidamy i Gudelniszki ukrywają się po lasach **zbrojne bandy Szaulisów**, pod dowództwem znanego bandyty z czasów wojny Wasilkowskiego. W nocy z 24 na 25 na pograniczu powiatu wilejskiego usiłowało 5 **band zbrojnych przejść naszą granicę od strony sowieckiej. Bandy te zostały jednak przez nasze posterunki odparte.** Na terenie Białorusi sowieckiej zorganizowana jest również żywa akcja antypolska. Obok Homla odbył się wiec pod gołem niebem, pod hasłem: **„Precz z tyranami Białorusi“.**

Niemiecka „Schadenfreude“ z powodu wrogiego usposobienia Litwy i Czech dla Polski

Czechy wspaniałomyślnie gwarantują państwom bałtyckim nietykalność

Berlin, 27 maja (AW). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi: Rocznicę założenia armji litewskiej obchodzono w Kownie uroczyście. — Bardzo znacząca stała się parada wojskowa, z powodu nader żywego udziału **Czechosłowacji w ten święcie.** Poseł czeski w Kownie, Gailia, wygłosił przed oficerami wojsk litewskich i innymi dygnitarzami, pośród których znajdowali się również uczestnicy konferencji bałtyckiej, mowę, w której **podkreślił węzły, łączące Czechosłowację z Litwą.** Sławił on znaczenie niepodległości litewskiej i — jak podkreśla dziennik — **złożył wieniec na grobie żołnierzy poległych w walkach przeciwko Polsce,** rozdzielając w imieniu prezydenta republiki czechosłowackiej ordery pomiędzy oficerów litewskich. Obecny w Kownie poseł litewski w Pradze — pisze dziennik — przemawiał również i potwierdził całkowicie zapewnienia **o serdecznych stosunkach Litwy i Czechosłowacji,** dodając, że **Czechosłowacja czynem poprze dążności Litwinów w zakresie nietykalności ich terytorjów i niepodległości Litwy.**

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ dodaje, że wobec odbywającej się w Kownie konferencji państw bałtyckich i **wobec stosunków polsko-litewskich należy szczególną wagę przypisać słowom posła litewskiego, zwłaszcza że także rząd białoruski, który otwarcie planuje powstanie antypolskie, znalazł przytułek w Pradze i że również Ukraińcy znajdują poparcie w Czechosłowacji.**

Ruina gospodarcza Kłajpedy

Ujemne skutki zamknięcia Niemna dla wywozu z Polski

Kłajpeda, 27 maja (AW). Położenie gospodarcze obwodu kłajpedzkiego pod okupacją Litwy **pogarsza się z dnia na dzień.** Charakterystyczną cechą jego jest ogromny **brak gotówki i kredytów.** Najważniejsza dziedzina życia gospodarczego Kłajpedy tj. **przemysł i handel drzewny podupadł w zupełności.** Fakt ten niewątpliwie przypisywać należy zamknięciu Niemna **i niemożności przywozu drzewa z Polski.** Najpoważniejsze nawet firmy drzewne w Kłajpedzie zwijają swe agendy, gdyż dowóz z Litwy jest niewystarczający tak, że wszystkie prawie zakłady unieruchomiono już od dłuższego czasu. Wskutek słabego żniwa zeszłorocznego **zmniejszył się również handel lnem.** Rolnictwo cierpi na brak środków obrotowych i rynków zbytu. Szczególnie ciężko została dotknięta hodowla bydła, przez zamknięcie granic, przyczem Litwa z pominięciem najistotniejszych interesów obszaru kłajpedzkiego zakupuje bydło rozpłodowe dla swoich celów **zamiast w Kłajpedzie aż w Szwecji.**

Rumunja zabiega o pomoc Węgier i Bułgarji

Zagrzeb, 27 maja (AW). „Riecz“ dowiaduje się z Paryża, że posiadają tam informacje, jakoby **Rumunja rozpoczęła nieoficjalne rokowania z Węgrami i Bułgarją, starając się zapewnić ich pomoc w razie napadu Rosji.** Węgry domagają się od Rumunii koncesyj terytorjalnych w zamian za tę pomoc.

—oo—

Krwawe zajścia w pow. Hrubieszowskim

Lublin, 27 maja (AW). „Nowa Ziemia Lubelska“ w wydaniu nadzwyczajnem donosi: Dnia 25 bm. we wsi Kubradowice powiatu hrubieszowskiego, podczas przejmowania kościoła zamienionego na cerkiew, **doszło do starć między ludnością katolicką a prawosławną. Około 50 osób zostało dotkliwie poturbowanych a 10 ciężej rannych.** Przejęcie cerkwi było jakoby przedwczesne i dokonane samowolnie przez księdza z Moniatycz. Na miejsce wypadku przybył wojewoda Moskalewski, wicewojewoda Bryła, dwa oddziały policji z komendantem Gallerem oraz starosta hrubieszowski p. Zamościk.

Prezydent Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie

Od niedzieli przebywa prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski na Wileńszczyźnie. Nie jest ta wizyta obecnie, gdy Kowno zgłasza do Wilna niczem nie uzasadnione pretensje, pozbawiona **politycznego znaczenia.**

Prezydenta przyjmowano wszędzie **owacyjnie.** Ze wszystkich sfer ludności odnoszono się z wielkiemi do Polski sympatjami.

I tak w **Lidzie** podczas śniadania, wydanego na cześć prezydenta przez komitet obywatelski, wygłoszono znamienne mowy toastowe. I tak oprócz innych mówców, przypominających historyczne węzły, łączące Polskę z Litwą, przemówił po polsku ihumen **Savitiics** w imieniu **prawosławnego** biskupa wileńskiego Teodozjusza. Mowca powitał prezydenta jako przedstawiciela władzy, która „troszczy się o dobrobyt i spokój **naszej ukochanej Ojczyzny“.** „Wierzymy — mówił dalej — że **błogosławieństwo boże nie opuści tego kraju** i lud jego będzie w szczęściu i spokoju spożywał owoce swojej pracy“. Przemówienie swoje zakończył ihumen słowy: **„Niech Bóg błogosławi i wzmocni naszą Polskę“.** Przemawiał także **rabin Aron Rabinowicz, zaznaczając, że żydzi na Kresach zażywają spokoju** po burzliwych przejściach lat wojennych pod **opieką Rzeczypospolitej.** — Przepojeni też są dla niej **głęboką wdzięcznością.** Mowca wniósł toast na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, **„gwarantującej w swej konstytucji pełnię praw wszystkim swoim obywatelom“.**

Nadzwyczaj serdecznie witany też był prezydent w **Nowogródku.** W katedrze powitał prezydenta ks. biskup **Łoziński.**

Chrześcijańska-demokracja wobec rządu p. Grabskiego

Warszawa, 27 maja.

Wczoraj obradowała tu Rada naczelna stronnictwa chrześcijańskiej demokracji. Wśród powziętych uchwał zasługują na uwagę następujące: 1) Ch. D. wyraża **uznanie p. Grabskiemu** za jego wysiłki około sanacji skarbu i stwierdza, iż chwila obecna wymaga zawieszenia ostrych walk partyjnych i wytężenia wszystkich sił społeczeństwa dla twórczej pracy; 2) Ch. D. z powyższych powodów uważa, że obecna chwila **nie nadaje się do wywołania przesilenia rządowego;** 3) Stronnictwo jest zdania, że tylko rząd istotnie pozapartyjny przy obecnym układzie sił sejmowych może zapobiec zaognieniu się bezpłodnych walk politycznych; 4) Poleca się klubowi parlamentarnemu **zwrócić się do rządu z wezwaniem o założenie akademji słowiańskiej, opartej o uniwersytet Jagielloński w Krakowie;** 5) Klub parlamentarny ma skłonić rząd do szybkiego zawarcia konkordatu z Watykanem; 6) **Protest przeciw oszczerstwom zagranicy na Polskę.**

Fabryka bolszewickich „świętych“

Jak donoszą z Charkowa, odbyło się tam posiedzenie organizacyjne przedstawicieli organizacyj komunistycznych, przygotowujących **masową manifestację antypolską.**

Uchwalono połączyć **protest przeciwko obecnemu położeniu mniejszości narodowych w Polsce** z ogólnem wystąpieniem przeciwko polityce wewnętrznej rządu polskiego, wykorzystując **w tym celu** — jako pretekst — **rozstrzelanie w Łodzi na mocy wyroku sądowego komunisty Engla.** Związek młodzieży komunistycznej w Charkowie inicjuje uczczenie Engla i zwrócił się do wszystkich oddziałów Związku z wezwaniem do uczczenia jego pamięci. W Charkowie ma zostać utworzony klub polskiej młodzieży komunistycznej, który otrzyma imię Engla. Prócz tego **imieniem rozstrzelanego komunisty będzie nazwana jedna z ulic w Charkowie.** Przedstawiciel czerezwyczajki zaproponował, aby **nazwać tem imieniem ulicę, przy której znajduje się konsulat polski.** Nazwę „im. Engla“ otrzyma klub polskiej młodzieży komunistycznej w Żytomierzu. W oddziałach armji czerwonej, posiadających pewien odsetek Polaków, mają być organizowane zebrania poświęcone jego pamięci. Prócz tego uchwalono prosić Radę komisarzy ludowych w Charkowie o zmianę nazwy jednej z pogranicznych z Polską stacyj na stację Engel.

Jedna z cukrowni w Kijowszczyźnie, na mocy uchwały ukraińskiej Rady komisarzy ludowych, **otrzymała imię „Dąbal“, na cześć komunisty Dąbala.**

Dzikie roszczenia sowietów do Polski

Moskwa, 27 maja (AW). „Rosta“ ogłasza tekst noty, wręczonej przez sowiety posłowi Darowskiemu w odpowiedzi na notę polską z 16 bm. **w sprawach mniejszości narodowych.**

Teatr im. Jul. Słowackiego

Juljusza Słowackiego „Kordjan“

Część I-sza trylogji. — Spisek koronacyjny. — Układ sceniczny i reżyserja Teofila Trzcińskiego.

(Dokończenie).

Rozwiązanie sceniczne „niescenicznego“ przeniesienia się Kordjana z Alp do Polski, o ile w pomyśle było ciekawe i na swój sposób efektowne, o tyle w wykonaniu kulejącej w tem miejscu maszynerji teatralnej pomimo nastrojowego „chóru“ chmur (tylko czy przypadkiem te chmury nie rozszerzają sobie zbyt swobodnie tekstu?) nie osiągnęło zamierzonego wrażenia. Scena z papieżem, przeciwko której wystawieniu podniesione głosy naszej prowincjonalnej ‚dewocji‘ mogłyby się zapewne znaleźć w „Wypisach czarnoksięskich“ Tuwima, jako charakterystyczny przyczynek do dziejów kultury umysłowej XX wieku, okazała się w wykonaniu całkiem niewinną i przeszła bez większego efektu, chociaż (jak wykazał to szczegółowo prof. Kleiner) scena ta w zestawieniu z improwizacją na górze Mont Blanc zajmuje ważne miejsce w ideologji poety i jego walce o realizację myśli Bożej na ziemi. Inscenizacja wspomnianej wyżej sceny improwizacji mimo odpowiedniej dekoracji nie wywołała należytego wrażenia, może wskutek zbyt niepewnego pomieszczenia artysty, który prawdopodobnie na swem górnem stanowisku nie musiał się czuć zbyt swobodnie...

Ujęcie innych scen opierało się mniej więcej na dawnym wzorze z odpowiedniemi oczywiście modyfikacjami (z pośród których jednak możeby lepiej usunąć tę „lampę elektryczną“ z pokoju Laury).

Plastycznego wyrazu poszczególnym scenom „Kordjana“ dodawały odpowiednie tła dekoracyjne kompozycji Witolda Wierzchowskiego, zawsze trafnie harmonizujące z sytuacją, i w swej tonacji barwnej pełne głębokiego nastroju. „Widowiskową“ stronę utworu podkreślono jeszcze przez akcesorja tego rodzaju, jak śpiew chóru Towarzystwa oratoryjnego w obrazie koronacyjnym, polonez koronacyjny Kurpińskiego ,oraz marsz Dąbrowskiego, czy też piękną na wstępie „uwerturę“ muzyczną Kazimierza Meyerholda.

Wszystko to jednak razem, chociaż dawało wiele pokarmu „dla oka“ (trochę „dla ucha“), nie stworzyło w sumie jednolitego obrazu dramatu-satyry, który byłby dla tamtych czasów „skarżeniem, chłostą i spowiedzią“, podobnie może, jak jest „Wesele“ dla naszych czasów. Natomiast zaciężyło poważnie na odtworzeniu głównej roli. P. Tadeusz Białkowski, kreujący postać Kordjana, idąc za przyjętą satyryczną koncepcją utworu, zgodnie zresztą ze stanowiskiem najnowszej krytyki naukowej, której wpływ był aż nadto widoczny u artysty, odtworzył konsekwentnie i z dużą inteligencją neurasteniczno-intelektualistyczny typ Kordjana, dziecko nie tyle entuzjazmującego się romantyzmu, ile sceptycznie uspasabiającego racjonalizmu.

Niewątpliwie była to kreacja ciekawa, jako uplastycznienie sceniczne chwilowo zwycięskiej tezy naukowej, przyjmującej, że Kordjan jest przez poetę świadomie wprowadzonym niemal klinicznym pokazem patologicznego typu, jako jaskrawy przykład ówczesnej „choroby wieku“. Lecz ukrywać nie będę, że z tem pojęciem Kordjana nie mogę się pogodzić, będąc zresztą zasadniczo przeciwnikiem modnej dzisiaj (w odniesieniu do Kordjana) „teorji niemocy“. Nie mogę bowiem zapomnieć, że „Kordjan“ patrzy na nas „dwustronnem obliczem“, że obok smętku „słabości“ twarz jego raz po raz spłomieniają łuny entuzjazmu, że jednak z twórczych ognisk tego entuzjazmu moc czynu czerpały pokolenia, „idąc na śmierć po kolei“, że pomimo wszystkie załamania Kordjan, choć upadł politycznie i fizycznie („i ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu...“), duchowo pozostaje zwycięzcą — i jako taki był istotnie „rycerzem napowietrznej walki o narodowość naszą“. Artysta, kreujący postać Kordjana, winien nie słuchać tych wszystkich krytyk dzisiejszych, które duszę Kordjana porozdzierały na najdrobniejsze cząsteczki, lecz raczej iść poprostu za głosem serca (chociażby pomny Kordjanowego głosu tak donośnie rozbrzmiewającego niedawno w obozie Legionów...). Możeby wtedy satyrycznemu ogólnemu obrazowi silniej przeciwstawił niewątpliwy urok pięknego, prometeicznego ducha, padającego w tragicznej matni życia polskiego, możeby wtedy także uderzył wybitniej w struny smętnego liryzmu, którego tony w tym wypadku tak łatwo było wydobyć z własnej duszy, zamiast je tłumić narzuconą racjonalistyczną manjerą.

Z innych postaci (zgodnie z założeniem inscenizacji) na pierwszy plan po Kordjanie wysunęła się postać Szatana w potrójnej roli: Doktora, Djabła i Widma, wykonanej z przejmującą siłą przez p. Piekarskiego, który szczególnie Doktorowi nadał niesamowitą maskę twarzy i skupiony, pełen sarkazmu wyraz psychiczny. Powierzenie temu samemu artyście roli Dozorcy w Jamesparku mimowoli nasuwało się jako ciekawy komentarz do charakteru tej postaci i jej związku z „kuszeniem“ ducha Kordjanowego i sprowadzaniem go na manowce.

Z pośród innych ról przedewszystkiem wymienić należy doskonałą kreację p. Miarczyńskiego w roli W. Księcia (świetna maska twarzy!), oraz p. Jednowskiego w roli Mikołaja I. Także wyróżnili się plastyką postaci pp. Szymański (doskonale odtwarzający męczeńsko-chrystusową „idée-fixe“) i Rodziewicz, jak również p. Szymborski w roli papieża. Pozatem zaznaczyli się pp. Kulakowski (Grzegorz), Łubiakowski (Dozorca w szpitalu), Starzec (Brandt), Kustowski (Strach), Chodecki (Imaginacja), Dobiesław (Szewc), Winawer i Białoszczyński (osoby z ludu). Role Laury (p. Mazarekówna) i Violetty (p. Klońska). choć były stylowo ujęte, może nie leżały zbytnio w skłonnościach obydwu artystek (P. Mazarekównej warto zdaje się dać więcej możności rozwoju talentu po linji tak ładnie zaznaczonej w „Tajemniczym panu“).

Całość przedstawienia należy uznać jako poważny eksperyment nowego ujęcia „niescenicznego dramatu“, w części uwieńczony rezultatem korzystnym przez szczęśliwe rozwiązanie kilku ważniejszych momentów, których jednak ostateczne zestrojenie z całością przy niedostateczności obecnego aparatu technicznego i teatralnej maszynerji pozostaje jeszcze nadal postulatem przyszłości. Na razie zaznaczono tylko ogólny zarys. Co prawda realizacja tego zarysu zależy także w pewnej mierze od należytego ustalenia wewnętrznych problemów dramatu, których ujęcie ciągłej ulega fluktuacji, tak, jak zresztą różno-strunną jest dusza Kordjana, raz spadająca w przepaść zatracenia, to znów na skrzydłach zapału ku gwiazdom lecąca. Jednak o tej drugiej stronie, przez którą przemówiła „wulkaniczna dusza wieku“, zapominać nie można.

Bol. P.

—oo—

Nota sowiecka broni stanowiska, jakoby artykuł siódmy traktatu ryskiego pozwalał sowietom zabierać głos w sprawach mniejszości narodowych w Polsce.

Poseł Darowski pozostaje w Moskwie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby pełnomocny poseł polski w Moskwie, Darowski, ustąpił ze swego stanowiska.

Sprawa redukcji urzędników państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Premjer Grabski wydał specjalny okólnik, ustalający **zasadę redukcji personalu pracowników państwowych.** Okólnik ten poleca komisarzom oszczędnościowym w poszczególnych ministerstwach **branie pod uwagę całego personalu**, który ma ulec redukcji, a nietylko personalu danego wydziału lub departamentu. **Miarodajną przytem powinna być opinja komisji kwalifikacyjnej,** by pracownicy z dobremi kwalifikacjami byli oszczędzani. Nadto oszczędzani powinni być również pracownicy, **którzy przyjęci zostali do służby państwowej jako inwalidzi wojenni.**

O czem mówią i o czem piszą?

(Związek bałtycki bez Polski. — Układ czesko-włoski porażką Czech. — Wybory we Francji, a p. Zamoyski).

Zamieszczony w dniu wczorajszym w piśmie naszem telegram o wyniku zjazdu kowieńskiego komentowany jest dziś przez pisma krakowskie.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ uderza na alarm z powodu dojścia do skutku związku bałtyckiego bez Polski i atakuje ostro naszych ostatnich ministrów spraw zagranicznych od **p. Marjana Seydy** począwszy.

„Il. Kurjer Codzienny“ pisze:

„Litwa, a za jej plecyma Berlin i Moskwa, doprowadziła więc do skutku **związek bałtycki,** który napewno nie pójdzie po linji zgodnej z polityką polską.

Wrogowie nasi dokonali tego, czego nie chciała dokonać Polska, choć miała wszystkie atuty w ręku.

Związek bałtycki w oparciu o Polskę już istniał, należało go tylko należycie zorganizować i byt jego utrwalić. Ale niestety te **sfery polityczne w Polsce,** które w maju r. 1923 objęły ster naszych spraw zagranicznych, **robiły wszystko, aby do skonsolidowania się koncepcji polsko-bałtyckiej nie dopuścić,** a to z obawy przed narażeniem się przyszłej Rosji, której z góry przyznawały prawo do terytorjów bałtyckich. P. Marjan Seyda, jako minister spraw zagranicznych odkładał zjazd z miesiąca na miesiąc, a p. minister Zamoyski **zlekceważył zjazd ostatni, który się odbył w lutym w Warszawie, także nie wydał żadnych rezultatów.**

Pamiętamy przecież enuncjacje p. ministra przed rozpoczęciem zjazdu i w czasie jego trwania, zapewniające z niezrozumiałym naciskiem, że celem **zjazdu nie jest jakieś silniejsze zbliżenie** między nami a Bałtami, lecz że zjazd ten, to tylko doroczny **„festyn przyjaźni“.** Istotnie był to festyn bez biletów wstępu, ale i **bez niespodzianek.** Ustalono na nim... konieczność zawarcia konwencji turystycznej i sportowej, ale nie załatwiono **żadnych spraw zasadniczych.** Nie ustalono — tak jak to uczyniono dziś w Kownie — wspólnej polityki zagranicznej, a co do działania na terenie Ligi Narodów uchwalono... „porozumiewanie się w sprawach technicznych“.

Jeszcze parę dni temu p. minister Zamoyski w swojem ekspose zapowiedział, że zjazd kowieński nie przyniesie dla nas przykrych rezultatów. Niestety stało się inaczej.

Tchórzliwa polityka, rezygnująca z szerokiej a samodzielnej akcji polskiej w Europie wschodniej, polityka pp. Seydów, Piltzów i p. ministra Zamoyskiego — zrodziła cierpkie owoce. Czas skończyć z nią i czas najwyższy usunąć jej przedstawicieli od steru naszych spraw zagranicznych“.

— — — — — — — — —

Echo w prasie krakowskiej znalazła w dniu dzisiejszym także inna akcja dyplomatyczna, rozgrywająca się tym razem w Rzymie. Mamy na myśli **umowę włosko-czeską.**

„Czas“ otrzymał informacje od swego korespondenta, z których wynika, że **„triumf“ p. Benesza nie jest tak wielki,** jak to „urbi et orbi“ ogłaszali Czesi. Przeciwnie, **traktat oznacza dla Czech wyrzeczenie się mocarstwowych planów.**

„Układ zapewnia Włochom znaczne korzyści praktyczne i ekonomiczne. Przedewszystkiem zaś **zmienia dotychczasową politykę czeską nad Dunajem,** skłaniając ją do postępowania w duchu pod względem gospodarczym wobec swych sąsiadów. Nastroje w jakich odbywała się konferencja rzymska, scharakteryzowała bardzo wyraźnie półurzędowa „Idea Nazionale“, witając p. Benesza w dniu jego przybycia do Rzymu: „wyrażamy życzenia, ażeby nastrój, w jakim będą odbywały się rozmowy pomiędzy premjerem włoskim a ministrem czeskim odpowiadał temu duchowi koleżeństwa, jaki wytworzył się w czasie wojny pomiędzy oboma narodami, a bardzo różnego od tego stanu umysłów, jaki pomiędzy Rzymem a Pragą stworzono po zawieszeniu broni w Paryżu. Jeżeli p. Benesz przybywa dziś do Rzymu dla odbudowania nastroju faktycznej solidarności politycznej, witamy go z zadowoleniem...“

Nastroje wśród niektórych państw sukcesyjnych, widzących w sobie kontynuatorów antywłoskiej polityki Austrji na Bałkanie i Adrjatyku, **musiały się rozwiać przez wejście w kontakt z rzeczywistością włoską i przetworzyć się i duchowo i rzeczowo na kolaboracje polityczną pomiędzy Dunajem a portami Bałkanu...** Słowem, warunkiem porozumienia włosko-czeskiego jest **rezygnacja Czech z pomysłów tworzenia na gruzach Austrji wielkiego organizmu politycznego i gospodarczego, z centrum w Pradze** i wejście choćby częściowe w orbitę wpływów włoskich“.

Chadecki **„Głos Narodu“** występuje przeciw politykom sejmowych grup lewicowych, którzy domagają się kursu na lewo w polityce polskiej ze względu na wynik wyborów we Francji i rządy socjalistyczne w Angiji i którzy zwłaszcza żądają ustąpienia ministra Zamoyskiego.

„Nie myślimy **kruszyć kopji w obronie min. Zamoyskiego** — pisze „Głos Nar.“ — **który** — jak to już kilkakrotnie stwierdziliśmy — **zawiódł** wiele pokładanych w nim nadziei. Byłoby jednak czemś niesłychanem, gdyby p. Zamoyski lub jakikolwiek minister polski miał ustępować ze swego urzędu dlatego tylko, że jego polityczno-społeczne przekonania nie podobają się premjerowi angielskiemu lub chociażby francuskiemu“.

„Głos Narodu“ przyznaje jednakowoż, że tę samą metodę uprawiała nasza prawica, po zwycięstwie Mussoliniego czy Primo de Rivery i pisze w końcowym ustępie swego artykułu:

„Przestańmy się zatem straszyć wszelkimi „zwrotami“ na lewo, czy na prawo! A już nie próbujmy polityki rządowej poddawać opinjowaniu zagranicy, choćby nią miała być i Francja“.

„Głos Narodu“ ma rację, że polityka polska musi być polityką niezawisłą, choć zaprawdę trudno niedoceniać faktu, że **sytuacja na arenie międzynarodowej wpływa niewątpliwie na politykę każdego poszczególnego państwa.** Jeśli jednak idzie o **konkretną zmianę,** tj. zmianę naszego kierownictwa polityki zagranicznej, **to nie trzeba tu używać aż argumentu francuskiego.** P. Zamoyski wie, iż zadomowiona w pałacu Bruelowskim od roku narodowa demokracja obciążyła swoją hipotekę polityczną tylu błędami, że Polska powinna się corychlej od jej rządów w M. S. Z. uwolnić, choćby we Francji zwyciężył był nawet p. Daudet, a w Anglji rządził p. Baldwin.

Sowiecka panama tytoniowa

Moskwa, 27 maja (AW). Na Podolu wykryto wielką panamę tytoniową. Przy pomocy inspektorów finansowych, którzy brali za to olbrzymie łapówki, szereg fabrykantów banderolował papierosy nie opłacając akcyzy. **Aresztowano w związku z tą sprawą 60 osób, w tem 11 inspektorów finansowych. Straty państwa wynoszą 2 i pół miljona rubli złotych.**

Konferencja nauczycielstwa szkół krakowskich

W poniedziałek rano rozpoczęły się w sali krakowskiego Sokoła trzydniowe obrady nauczycielstwa szkół powszechnych krakowskich. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów obrady zagaił inspektor dr Michał Janik, poczem przemówił kurator p. Owiński. Następnie inspektor szkolny dr. Michał Janik złożył sprawozdanie z ubiegłego okresu, w którem zaznaczył, że w szkołach krakowskich nauka odbywa się normalnie, a jedynie staje jej na przeszkodzie brak sal szkolnych, brak w niektórych budynkach należytego oświetlenia, a nadto stosunki hygjeniczne pozostawiają wiele do życzenia. Mimo to nauczycielstwo pracuje z całym zapałem i osiąga dobre wyniki swej pracy.

Publicznych szkół powszechnych jest obecnie 58 (25 męskich, 27 żeńskich, 6 mieszanych), zaś prywatnych 11 (1 męska, 6 żeńskich, 4 mieszane). W publicznych szkołach nauki udziela 261 mężczyzn, 369 kobiet, zaś w prywatnych 20 mężczyzn i 92 kobiet. Do szkół publicznych w r. 1923-4 uczęszczało 19.032 dzieci (8953 chłopców, 10.079 dziewcząt), zaś do prywatnych 1444 dzieci (328 chłopców, 1116 dziewcząt).

Co do wyznania to uczęszczało do szkół krakowskich tak publicznych, jak i prywatnych dzieci obrządku rzymsko-katolickiego 15.756, greckokatolickiego 32, religji ewangelickiej 65, mojżeszowej 5174.

Pod względem wykształcenia nauczycielstwa krakowskiego zachodzą pewne braki, gdyż w czasie wojny zostało narzuconych Krakowowi kilkadziesiąt sił nauczycielskich ewakuowanych z powiatów wschodnich, które nie posiadały odpowiednich egzaminów. Mimo to w krakowskich szkołach powszechnych posiada studja wyższe 15 osób (8 mężczyzn, 7 kobiet), egzamin wydziałowy 417 (133 mężczyzn, 284 kobiet), egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny 109 (45 mężczyzn i 64 kobiet), tylko egzamin dojrzałości 27 (25 mężczyzn i 2 kobiety), bez matury i egzaminu kwalifikacyjnego było 8 osób (2 mężczyzn i 6 kobiet). Co do wyznania nauczycielstwa było w szkołach publicznych religji rzymsko-katolickiej 234 mężczyzn i 344 kobiet, ewangelickiej 1 mężczyzna i 1 kobieta, Mojżeszowej 27 mężczyzn i 24 kobiet; w szkołach prywatnych religji rzym.-kat. 3 mężczyzn i 86 kobiet, ewangelickiej 1 mężczyzna i 5 kobiet, Mojżeszowej 16 mężczyzn i 1 kobieta.

Po sprawozdaniu dra Janika odbyła się lekcja praktyczna z historji w kl. IV prowadzona przez p. Szkodzińskiego, a następnie odczytano referat p. A. Chruścińskiej na temat: „Jak budzić miłość rzeczy ojczystych“. Po przeprowadzonej dyskusji nad referatem i uchwaleniu zgłoszonych wniosków odroczono obrady do dnia następnego.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

(s) Konferencja nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie rozpoczęła lekcją praktyczna z fizyki, prowadzona przez prof. Józefa Piotrowskiego, poczem wywiązała się dyskusja nad referatem o wartości pracowni fizycznych.

Następnie odbyły się wybory delegatów do Rady szkolnej i do urzędu dyscyplinarnego. Wystawiono 2 listy, nad któremi odbyło się głosowanie. Wynik skrutynjum ogłoszony zostanie jutro. Dzisiejszyń dzień obrad zakończył referat p. Spławińskiej na temat: co można uczynić dla hygieny w dzisiejszych warunkach.

Od Administracji „N. Reformy“

DO DZISIEJSZEGO NUMERU „NOWEJ REFORMY“ dołącza się blankiety nadawcze P. K. O. w Krakowie dla prenumeratorów zamiejscowych.

KRONIKA

Kraków, 27 maja.

MUZYKA KOŚCIELNA. We czwartek 29 bm. Wnieb. P. J. w kościele św. Piotra podczas mszy św. o godz. 12 pni J. Krzyształowiczowa (śpiew) i dyr. A. Stanek (skrzypce) wykonają utwory Tostiego, Regera, Skarżyńskiego i Nevina. Przy organach p. Zuliński.

(s) **O ROZWOJ KRAKOWA.** Na wczorajszej komisji budżetowej poruszono między innymi sprawę niewyzyskania przez prezydjum miasta przyłączenia G. Śląska do Polski. Spodziewano się, że szereg dyrekcyj i zarządów przedsiębiorstw górnośląskich, które dotychczas miały siedzibę w Berlinie względnie w innych miastach niemieckich, przeniosą się do Krakowa. Tymczasem prezydjum nie wyzyskało tego momentu a przedsiębiorstwa owe przeniosły się do Katowic, które to miasto okazuje w ostatnich czasach szalony rozwój. Prezydent Izby handlowej Epstein przyznał, że rzeczywiście w ostatnim czasie dzięki przesiedleniu się powyższych przedsiębiorstw do Katowic, — wzrost Katowic jest olbrzymi, a pominięcie Krakowa nastąpiło z tego powodu, że władze kolejowe nie chciały się zgodzić na udogodnienie i zwiększenie połączeń kolejowych między G. Śląskiem a Krakowem. Do powyższej sprawy należy jeszcze dodać, że miasto Kraków pozwoliło sobie wydrzeć możność stworzenia centralnej targowicy bydła dla całego Zagłębia węglowego, gdyż podobna targowica powstała w Mysłowicach, a powinna była powstać w Krakowie, gdzie można było skoncentrować dowóz bydła z całej Małopolski.

(s) **O ZWOŁANIE RADY SZKOLNEJ.** Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej miała być załatwioną sprawa tem na stanowiska dyrektorów szkół powszechnych w Krakowie. — Sprawa jednak została odroczoną na następne posiedzenie, które miało się odbyć w następnych dniach. Dotychczas nie zostało ono zwołane. Wobec nadejścia okresu urlopów i wyjazdu członków Rady szkolnej konieczne jest zwołanie posiedzenia Rady szkolnej.

(s) PROGRAM VI ZJAZDU GAZOWNIKOW I WODOCIĄGOWCOW POLSKICH W KRAKOWIE Dnia 29 bm. o godz. 10 w sali obrad Rady miejskiej otwarcie zjazdu przez przew. Zrzeszenia dyr. inż. Czesława Świerczewskiego, poczem przemówienia powitalne ze strony prezydjum miasta, zastępców władz, instytucyj oraz innych osób. O godz 11·30: odczyt dyr. inż. Cz. Świerczewskiego: „Kilka słów o zakładach gazowych warszawskich w związku z organizacją przemysłu chemicznego na tle obrony państwa“. Po południu: o godz. 2·30 odjazd parowcem do Bielan celem zwiedzania stacji pomp wodociągowych. W Bielanach o godz. 4 odczyt dyr. inż. T. Jaszczurowskiego: „Wodociąg krakowski“; następnie powrót parowcem do Krakowa i zwiedzenie wodociągu rezerwowego.

Dnia 30 maja w sali Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego 28, o godz. 9 odczyt inż. Damiana Wandycza: „O mierzeniu pary w zakładach przemysłowych“; następnie o godz. 9·45 odczyt dyr. inż. Miecz. Seiferta: „Historja gazowni krakowskiej“ oraz o godz. 11 odczyt dyr. inż. A. Dziurzyńskiego: „O dostosowaniu przemysłu gazowego do obecnych warunków“.

Po południu o godz. 1·50 wyjazd do kopalń soli w Wieliczce. Dnia 31 maja o godz. 9 odczyt p. St. Poskoczyna: „Popularyzacja gazu“, oraz o godz. 9·45 odczyt inż. Jerzego Tokarskiego: „O rozwoju urządzeń pompowych“.

(s) O TELEFON NA KRAKOWSKIM DWORCU KOLEJOWYM upominają się liczni podróżni, przebywający na dworcu kolejowym od jednego pociągu do drugiego i pragnący porozumieć się ze znajomymi w mieście. Przed wojną ustawiony był w korytarzu automat telefoniczny, który funkcjonował po wrzuceniu do niego 20 halerzy. Jeżeli nie jest obecnie możliwe przywrócenie tego automatu, to zwracamy uwagę, że przy wejściu do III klasy jest budka, w której przebywa stale od rana do wieczora t. zw. „informator“ kolejowy. — Mógłby on przecież bez zbytniego przeciążenia odbierać należytości za użycie telefonu, gdyby go w jego sąsiedztwie ustawiono.

(s) RUCH NA TARGU. Targ dzisiejszy był średnio dowieziony przy licznym udziale kupujących. Pomimo popytu ceny artykułów spożywczych wykazały tendencję zniżkową.

Na Rynku Kleparskim płacono za 100 kg pszenicy 42—43 miljony, żyto 25—27 miljonów, mąkę 70% żytnią 42—43 miljony, pszenną 50% 78—80 miljonów.

Na Rynku głównym dowóz nabiału był obfity. Płacono za litr mleka niezbieranego 600—650 tys., za litr kwaśnego mleka 400—450 tys., za 1 kg. masła 5 mil. 500 tys. do 6 mil. 500 tys., za 1 kg sera 1 miljon do 1 miljon 800 tys., za jajko 115—125 tysięcy.

Na placu Szczepańskim dowóz ziemniaków był duży, które sprzedawano po 14—15 miljonów za 100 kg.

Z nowalij pojawiły się buraczki ćwikłowe i ogórki. Za ogórek płacono od 5—7 miljonów, za wiązkę buraczków 3—5 miljonów.

Kupcy czescy oferowali na sprzedaż pszenicę o wadze 78/80 po cenie 51 miljonów loco stacja graniczna. Oferty powyższe odrzucono z powodu wygórowanej ceny, gdyż za krajową płaci się znacznie niżej.

(s) **O UPORZĄDKOWANIE DOSTĘPU DO PARKU DRA JORDANA.** Sprawa zasklepienia koryta Rudawy szczególnie przed parkiem dra Jordana wlecze się od szeregu lat i najwyższy czas, żeby nareszcie została definitywnie załatwioną zarówno ze względów estetycznych, jakoteż i hygjenicznych. Wejście do parku Jordana jest wprost fatalne, częściowo bowiem Rudawa została zasklepiona, jednakowoż teren nie został wyrównany. Chodzi tutaj nietylko o ludność miasta Krakowa, ale o setki wycieczek, które obecnie zjeżdżają do Krakowa z całej Polski a nawet z zagranicy.

(s) **STRAJK PIEKARZY W KRAKOWIE** trwa w dalszym ciągu. Skutki strajku są widoczne, gdyż w Krakowie daje się odczuwać brak pieczywa. Sytuację strajkową wykorzystują niektórzy niesumienni właściciele piekarń, którzy pobierają paskarskie ceny za pieczywo. Np. na Kazimierzu za mikroskopijną bułeczkę żądają 250.000 mk. Dziś w magistracie odbyła się konferencja robotników z przedstawicielami cechów, celem załagodzenia sporu. Robotnicy wobec wicepr. Wielgusa przedstawili swoje warunki. Po południu na Kotłowem obradować będą właściciele piekarń.

Jak się dowiadujemy, piekarnia miejska częściowo została uruchomiona i w dniu dzisiejszym zaopatrzyła w chleb zakłady dobroczynne i wychowawcze oraz instytucje miejskie, jak np. straż pożarną, tramwaj itd.

(s) **STRZAŁ Z ZEMSTY.** Swego czasu donosiliśmy o tajemniczym strzale do gajowego Józefa Florczyka we wsi Kleszczach.

Według dochodzeń policyjnych sprawa przedstawia się następująco: Dnia 22 bm. około godz. 23 usłyszał gajowy Florczyk trzykrotnie w krótkich odstępach czasu silne ujadanie psa łańcuchowego koło swego osiedla. Zaintrygowany tym, chcąc zbadać powód wyszedł przed dom z nabitą strzelbą i w chwili, gdy uszedł kilka kroków, padł strzał z ukrycia, po którym Florczyk padł bez przytomności na ziemię. Odzyskawszy po chwili przytomność zaalarmował domowników, którzy widząc go silnie zbroczonego krwią udzielili mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Tutaj dokonano operacji, w czasie której wydobyto z rany 15 ziarn śrutu. Pod zarzutem powyższej zbrodni aresztowano jako silnie podejrzanych Jana Kaczora, lat 21, niebezpiecznego awanturnika, karanego już 8-miesięcznem więzieniem i siostrę jego Bronisławę Kaczor, lat 35, z którą właśnie gajowy Florczyk miał przed niedawnym czasem zatarg na tle kradzieży lasowej.

(s) **CIEKAWE WYKOPALISKA PRZY UL. ZYBLIKIEWICZA.** Przy budowie domów urzędniczych P. K. O. przy ul. Zyblikiewicza natrafiono dzisiaj w głębokości 2 metrów ziemi na szczątki kości ludzkich, nadto szczęki końskiej i okruchów starych glinianych naczyń, pochodzące albo ze starego cmentarzyska, albo pobojowiska. Dalej natrafiono na dobrze zakonserwowany mur, wobec czego dalsze roboty wstrzymano i zawiadomiono zakład antropologiczny Uniw Jag.

(s) **MĄŻ MORDUJE ŻONĘ I SWEGO TEŚCIA.** Dziś doniesiono do tut. policji, że dnia 25 bm. we wsi Wolica pod Krakowem niejaki Franciszek Szeląg (lat 42) przybył do domu swego teścia Stefana Piskorza, uzbrojony w laskę i nóż w zamiarze zamordowania swej żony i teścia, z którymi żył w niezgodzie. Szeląg wszczął z domownikami gładką rozmowę, poczęstował nawet teścia papierosem, a następnie z nienacka rzucił się na teścia, a chwyciwszy go pod gardło wbił mu nóż w brzuch. W dalszym ciągu rzucił się na swą żonę, którą podczas szamotania zranił dwukrotnie nożem w rękę. Nadto ugodzony został nożem Stefan Piskorz, który stanął w obronie swego ojca i siostry.

Na krzyk domowników zbój zbiegł i dotychczas się ukrywa. Poranieni walczą ze śmiercią.

(g) **Z POWODU WYPADKU ŚMIERCI OD PIORUNA** na błoniach opowiadają o różnych podobnych zdarzeniach. Przypominają nawet, że dr Becu, ojczym Jul. Słowackiego zginął od pioruna, pomimo, iż na domu (Uniwersytetu w Wilnie) był gromochron. Niektórzy wyrażają obawę, ażeby piorun nie uderzył w wieżę kościoła N. P. Marji i nie poraził strażnika, bo niema tam dotąd gromochronu, o czem nie należy zapominać.

Do wiązanki tych wspomnień dołączymy kilka szczęśliwszych.

Na kilka lat przed wojną w południe uderzył piorun w kościół św. Anny. Cieniutka nitka odszczepiła się i minąwszy stojak na kamienicy naszej, telefon redakcyjny, wpadła przez przewód telefoniczny do pokoju zarządu drukarni na I-em piętrze i obiegłszy sufit dokoła, zesunęła się po drucie do ziemi.

W Kielcach uderzył piorun w policjanta rosyjskiego, stopił mu łańcuszek, zbiegł po szabli i zniknął, wyleczywszy oszołomionego stójkowego z reumatyzmu w nogach.

Na Węgrzech pewna włościanka porażona w polu, straciła mowę z przestrachu, a była to ciężka klęska dla niej, bo kłótliwa — po kilku latach powtórnie przy powrocie z jarmarku piorun przypomniał się jej, zabijając konia u jej wózka, lecz o zgrozo! tym razem z przestrachu odzyskała mowę ku utrapieniu męża.

Z kraju i ze swiata

NOWOMIANOWANY WOJEWODA ŚLĄSKI p. Mieczysław Bilski, przybył do Katowic i objął urzędowanie.

ZJAZD DELEGATOW SYNDYKATOW DZIENNIKARSKICH. Na zaproszenie syndykatu dziennikarzy w Warszawie odbędzie się we czwartek 29 bm. w sejmowym lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych o godz. 12 w południe zjazd delegatów syndykatow dziennikarskich w Polsce. Obrady będą poświęcone rozpatrzeniu projektu statutu związku syndykatów dziennikarzy w Polsce. Funkcję prezesa syndykatu dziennikarzy w Warszawie sprawuje zastępca wiceprezesa Władysław Bazylewski.

PRZYJAZD JAPOŃSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ. Z Warszawy donoszą 26 bm.: Wczoraj o godz. 4½ po południu przybyła do Warszawy z Czechosłowacji wojskowa misja japońska, podróżująca obecnie po Europie celem zaznajomienia się ze stosunkami wojskowemi i nowoczesnemi zdobyczami w technice wojennej. Przybyłych gości powitali licznie zebrani przedstawiciele armji polskiej oraz poseł japoński w Polsce i attaché wojskowy japoński.

Misja japońska zwiedzała wyższe szkoły wojskowe polskie i obecną była na wykładach.

JUBILEUSZ JULJANA ADOLFA ŚWIĘCICKIEGO. W niedzielę odbył się w Warszawie, w odświętnie przybranej sali Kasyna oficerskiego, uroczysty obchód 50-letniej pracy literackiej J. A. Święcickiego, prezesa Stow. weteranów z 1863 r.

Jubilat urodził się w r. 1850 w Kozienicach w ziemi radomskiej, kształcił się w warszawskiej Szkole Głównej i uniwersytecie. Oprócz utworów poetyckich, komedyj i dramatów, wydał J. A. Święcicki wiele cennych prac z zakresu literatury powszechnej. Wydał w ośmiu tomach literaturę powszechną Wschodu w „Bibl. dzieł wyborowych“, napisał wiele rozpraw i utworów literackich. Brał także żywy udział w organizacjach literackich, w życiu społecznem i narodowem.

Niedzielny obchód jubileuszowy rozpoczął chór „Lutni“ pod batutą dyr. Maszyńskiego, poczem prezes Kasy literackiej, p. Stanisław Libicki, dał charakterystykę działalności naukowo-literackiej jubilata.

W imieniu Tow. naukowego przemówił prof. A. A. Kryński, a prof. Stołyhwo wręczył jubilatowi odznakę honorową Towarzystwa. W dalszym ciągu zabierali głos: pp. St. Jarkowski, w imieniu Towarzystwa literatów i dziennikarzy, w imieniu rady miejskiej jej wiceprezes p. St. Wilczyński, a w imieniu „Lutni“ Z. Kaczyński.

Po wręczeniu dyplomu honorowego od Tow. weteranów 1863 r. przemawiali jeszcze pp.: Józef Kotarbiński, oraz delegat dowborczyków.

Jubilat w podziękowaniu swojem, wygłoszonem z młodzieńczą swadą, wspominał pierwsze swe poczynania na niwie pisarskiej i wiersz drukowany w 1872 r. w „Tyg. Ilustrowanym“ pt. „Do mnie“, który był jego wyznaniem wiary. Nie sprzeniewierzył się ideom zawartym w tym wierszu.

WYROB ŚRODKA LECZNICZEGO PRZECIWKO CUKRZYCY. Z Warszawy telefonują nam: Państwowy zakład hygjeny rozpoczął wyrób środka leczniczego przeciwko cukrzycy, t. zw. insulina. Wyrób środka tego w kraju uczyni go 5-krotnie tańszym od sprowadzanego z zagranicy.

DARY Z ŁASKI JAKO NAGRODA ZA ZASŁUGI. Z Warszawy telefonują nam: Zarząd główny Tow. naucz. szkół średnich zwrócił się do rządu z projektem w sprawie ustawy o darach z łaski z tytułem: nagroda za zasługi.

KLĘSKA POWODZI W TARNOPOLSZCZYŹNIE. Do „Słowa Polskiego“ donoszą, że nawałnica deszczowa, która przewaliła się nad Małopolską w dniu 17 bm., wyrządziła szczególnie dotkliwe szkody w powiecie skałackim i buczackim i spowodowała wiele ofiar w życiu ludzkiem. I tak między innemi w Sokołowie utonął w wezbranej rzeczce chłop wraz z parą koni. Były także i wypadki pożaru wskutek uderzenia piorunu. Dom młynarza Wasyla Pilipowa uległ wskutek powodzi zupełnemu zniszczeniu wraz z sprzętami oraz gotówką, wartości 400 miljardów

W powiecie skałackim dotknęła klęska powodzi 12 gmin, położonych w północnej części powiatu, w tem Skałat i Stary Skałat. Wskutek oberwania się dwóch chmur woda zalała pola i zerwała 6 mostów, z których dwa łączą Skałat ze sąsiedniemi powiatami. Zboże jare i ziemniaki doszczętnie zostały przez wodę zmyte i zniszczone. Łąki i ogrody położone po obu brzegach rzeki Gniły zostały w zupełności zalane. Ucierpieli tak właściciele dóbr, jakoteż małorolni i osadnicy. Wojewoda Zawistowski zwiedził miejsce katastrofy i spowodował założenie komitetu ratunkowego, któremu na pierwsze potrzeby oddał do dyspozycji dwa miljardy marek.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU WE LWOWIE. Po długich pertraktacjach i konferencjach zakończył się kilkudniowy strajk pracowników miejskich we Lwowie. Doprowadzono do ugody, mocą której ma być ponownie przez miasto rozpatrywana i wzięta pod obrady Rady miejskiej sprawa statutu emerytalnego. Celem załatwienia sprawy zeszeregowania pracowników ustanowiono komisję. — Wszyscy pracownicy powrócili do pracy. Ruch tramwajowy podjęto w zupełnie normalnych warunkach. Przez cały czas strajku nigdzie nie doprowadzono do najmniejszego zajścia, ani zakłócenia spokoju.

KROLESTWO WŁOSCY O POLSCE. Z Rzymu donoszą 26 bm.: Na śniadaniu, wydanem przez króla dla prezydjum konferencji emigracyjnej oraz prezydjów delegacji poszczególnych państw, obecny był również delegat rządu polskiego Sokal. Po śniadaniu odbył się „cercle“. Król, królowa i następca tronu kolejno zapytywali delegację polską o sytuację i obecne stosunki w Polsce, przyczem wszyscy członkowie rodziny królewskiej wyrażali się o Polsce z wielką sympatją. Następca tronu w rozmowie z p. Sokalem przypomniał, że w żyłach jego płynie i polska krew, ponieważ prababką jego była Krasińska.

SOWIECKI URZĘDNIK POLICJI MORDERCĄ DZIECI. Z Moskwy donoszą: Komunista Cakor, wysoki urzędnik policyjny, aresztowany został pod zarzutem maltretowania i mordu dzieci. Policja znalazła 22 trupy dzieci i jednego trupa kobiety.

TRAGEDJA MIŁOSNA W N. JORKU. Z Nowego Jorku donoszą: Włodzimierz Idzkowski, polski dziennikarz w Nowym Jorku, zamieszkały w Bay Ridge, Brooklyn, 10-ta Avenue Nr 8003, zastrzelił dnia 9 maja 16-letnią uczennicę Wirginie Placek, w domu swego szwagra Zygmunta Datnera. Datner jest zatrudniony w konsulacie polskim w Nowym Jorku, a następnie sam sobie życie odebrał.

ZMARLI:

— Stanisław Wituński, sędzia sądu najwyższego, zmarł w Warszawie.

ŚMIERC W. ZUKERKANDLA. Jak donosi telegram ze Złoczowa, umarł tam wczoraj znany, zasłużony księgarz wydawca Wilhelm Zukerkandel w 74 roku życia.

Komunikaty i zawiadomienia

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Wydział Klubu przypomina, że we środę, 28 bm. odbędzie się o godz. 6 wieczór w lokalu Klubu (ul. św. Jana 14) pierwsze po zatwierdzeniu statutu walne zgromadzenie. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

ZAPOTRZEBOWANIE SIŁ NAUCZYCIELSKICH DO SZKÓŁ ŚREDNICH. Wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego wpłynęły do Bratniej Pomocy uczniów Uniw. Jag. oraz do Kółek uniw., liczne zgłoszenia dyrekcyj zakładów średnich w b. Kongresówce, Poznańskiego, a głównie z Kresów o obejmowanie posad nauczycielskich. Za kratkami ogłoszeniowemi w seminarjach uniwersyteckich widnieją masy ofert na te posady.

Z TOWARZYSTWA METAPSYCHICZNEGO. We środę 28 bm. o godz. 7 wieczorem w auli gimnazjalnej przy ul. Studenckiej dr St. Breyer wygłosi odczyt pt. „Metapsychika a filozofja". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„KORDJAN" W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO grany będzie przez wszystkie dni tego tygodnia do piątku włącznie. Dzisiaj Kordjana gra p. Artur Socha, jutro p. Tadeusz Białkowski. We czwartek po południu ukaże się jeszcze raz wesoły „Tajemniczy pan" Nowakowskiego.

„POŁAWIACZ CIENI" W „BAGATELI". Niezwykle interesująca sztuka Jana Sarmenta „Poławiacz cieni", której dotychczasowe powtórzenia nie wyczerpały jeszcze ani w części sukcesu, ukaże się jeszcze w „Bagateli" trzykrotnie, a to dzisiaj we wtorek 27 bm., oraz we środę i czwartek.

Następnie „Poławiacz cieni" ustępuje w pełni powodzenia nowej premjerze, która będzie nadzwyczaj efektowna komedja Lacatosa „Pierścień z szafirem", która ukaże się w „Bagateli" w tłumaczeniu p. Jadwigi Migowej. Reżyserję tej nowości, obfitującej w sceny o silnem napięciu dramatycznem, prowadzi p. Turski.

We środę 28 bm. o godz. 4 po poł. po cenach 50 procent zniżonych „Hajduczek" dla młodzieży szkolnej z p. Zbuckim w roli Zagłoby, z pp. Kołman (Makowiecka), Horecką (Krzysia), oraz pp. Godlewskim i Solarskim w rolach Kettlinga i Nowowiejskiego.

Z OPERETKI. We środę 28 bm. zespół nasz wystawia „Dzidzi" w Krynicy, wobec tego teatr przy ul. Rajskiej nieczynny. Od czwartku 29 bm. codziennie „Dzidzi".

XXIV PORANEK SYMFONICZNY, który będzie przedostatnim porankiem tegorocznego sezonu odbędzie się **w niedzielę, 1 czerwca.** Jako dyrygent wystąpi słynny dyrygent rosyjski Walery Berdiajeff, który oczarował publiczność krakowską przed kilkoma tygodniami. W programie: Symfonja z „Nowego Świata" Dvorzaka, „Tajemnicze jezioro" Liadowa, Uwertura do „Wesele Figara" Mozarta i Preludjum Liszta.

II PORANEK KRAK. „ECHA" z udziałem artystów opery, oraz Orkiestry Symfonicznej Związku Muz. Pol., odbędzie się **we czwartek, 29 bm.** w St. Teatrze.

PAWEŁ EMERICH PRZYBYŁ JUŻ DO KRAKOWA. Koncert jego poświęcony wyłącznie muzyce współczesnej odbędzie się nieodwołalnie **dziś,** tj. wtorek 27 bm. o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru. Reszta biletów w kasie Starego Teatru od godz. 6 wieczór.

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek, 27 bm.: „Kordjan".
Środa, 28 bm.: „Kordjan".
Czwartek 29 bm. po poł.: „Tajemniczy pan"; wieczorem: „Kordjan".
Piątek, 30 bm.: „Kordjan".
Sobota, 31 bm.: „Lampka oliwna".
Niedziela, 1 lipca po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Lampka oliwna".

TEATR „BAGATELA":

Wtorek. 27 bm.: „Poławiacz cieni".
Środa. 28 bm.: „Poławiacz cieni".
Czwartek. 29 bm. po poł.: „Gdy kobieta pragnie"; wieczorem: „Dr Stieglitz".
Piątek, 30 bm.: „Pierścień z szafirem".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Wtorek. 27 bm.: Teatr zamknięty.
Środa, 28 bm.: Teatr zamknięty.
Czwartek, 29 bm.: „Dzidzi".
Piątek, 30 bm.: „Dzidzi".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO UCIECHA: „Dolina milczenia", dramat amerykański w 7 aktach.

KINO REDUTA: „Córka gałganiarzy", sensacyjny dramat w 6 aktach.

KINO WANDA: „Skazaniec", dramat współczesny w 6 aktach.

KINO SZTUKA: Wielki program komedjowy: „Fatty w opałach" i „On sprzedaje lody".

ZNANA FABRYKA FORTEPIANÓW ED. SEILER w Lignicy otrzymała na Międzynarodowej wystawie wynalazków przemysłowych w Turynie, pierwszą nagrodę (Grand Prix). Zaznaczyć należy, że zastępstwo tej fabryki posiada firma Helena Smolarska, skład fortepianów w Krakowie, Szewska 9.

Wielki pożar w wojskowym parku kolejowym w Bonarce

Spaliły się wprsztaty kolejek polowych. — Szkoda wynosi 4 miljardy

(s). Dziś rano wybuchł wielki pożar w wojsk. parku kolejowym w Podgórzu-Bonarce, który objął drewnianą halę maszyn.

Zawiadomiona o godz. 9 m. 7 straż pożarna krakowska wyruszyła natychmiast pod kierownictwem swego naczelnika Obidowicza na miejsce pożaru w sile 2 plutonów — a także przybyła i straż podgórska.

Z chwilą, kiedy straże przybyły na miejsce, **cały budynek stał w płomieniach.** Wobec tego, że pożar zagrażał sąsiednim zabudowaniom, akcję ratowniczą zwrócono w kierunku zabezpieczenia tych budynków.

Pastwą rozszalałego żywiołu padały **warsztaty kolejek polowych.** Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi przeszło 4 miljardy mk.

Przypuszczalnie pożar powstał wskutek nieostrożności. Istotną przyczynę pożaru ustalą prowadzone w tym kierunku dochodzenia.

—oo—

Klęska polskich footballistów na matchu olimpijskim

Polacy wystąpili w składzie osłabionym. — Fenomenalna obrona Wiśniewskiego

Z Paryża przyszły przykre wieści. Reprezentacja olimpijska sportu footballowego pobitą została w walce z Węgrami w stosunku 5:0. Do zawodów tych stanęła polska drużyna po dwudniowej męczącej grze w Sztokholmie i jednodniowej podróży do stolicy Francji. Los nie sprzyjał naszej ekspedycji; już w Szwecji najlepsi gracze polscy Wiśniewski, Gintel i Synowiec zostali kontuzjonowani, tak, że dwaj ostatni nie mogli brać udziału w zawodach paryskich. Wskutek tego linja obrony nie przedstawiała jedności.

Na razie krytykę ekspedycji polskiej do Paryża odkładamy do następnych numerów, — obecnie podajemy depeszę, jaką otrzymaliśmy z Paryża:

Paryż, 26 maja. (Tel. wł.) Reprezentacja nasza poniosła ciężką klęskę 5:0; do pauzy 1:0.

Do Paryża przybyło wielu sportowców z Polski, wśród nich niestety znaczny odsetek stanowią t. zw. „kibice". Ci ostatni dotkliwie dali się we znaki naszym Olimpijczykom swemi zbytecznemi uwagami i krytykami. Krakanie ich przed zawodami podziałało deprymująco na naszych chłopców, którym kibice ci wpajali, że muszą przegrać. Zwłaszcza podczas pauzy gracze nasi przechodzili istne tortury, których nie szczędzili im podróżujący sportowcy. K.

Paryż, 27 maja. (PAT). O matchu Polska—Węgry podają następujące szczegóły: Zawody odbyły się przy licznie zebranej publiczności na stadjonie Bergyere.

O godz. 17 drużyna węgierska weszła na boisko i na gwizdek sędziego Muttersa (Holandja) **Polska rozpoczęła grę pod wiatr.** Polacy rozpoczynają atak, lecz prawie natychmiast Węgrzy w kontrataku ciągną na bramkę, chybiając jednakże pierwszy strzał. Gra prowadzona jest w bardzo szybkiem tempie, przyczem odbywa się równomiernie na obu polach. Od **ataku węgierskiego broni znakomicie Wiśniewski, wyrzucając kilkakrotnie na korner.** Gra posuwa się na środek, — przyczem **drużyna polska poważnie zagraża** Węgrom, którzy jednakże nie tracąc tempa, przechodzą do żywych ataków.

Inicjatywa gry przechodzi w ręce węgierskie, lecz **bramkarz Wiśniewski broni fenomenalnie** dwa razy zatrzymując dwa niebezpieczne strzały. W rezultacie silnego ataku Węgrzy **uzyskują jedną bramkę,** poczem przejmując całkowicie inicjatywę umiejscawiają grę na polu polskiem, pomimo usilnych ataków Polski, a w szczególności **Kuchara,** który omało nie uzyskuje bramki. Pomimo usilnych ataków nic udaje się Węgrom uzyskać ani jednej bramki, tak np. w 34 minucie strzela z pięknego ataku środkowy napastnik Węgrów Acela; strzał trafia w poprzeczkę.

Węgrzy przeniósłszy grę całkowicie na pole polskie kilkakrotnie atakują bezskutecznie, już to chybiając, już to trafiając na znakomitą obronę Wiśniewskiego, który kilkakrotnie wyrzuca na korner.

Do przerwy utrzymuje się rezultat 1:0.

PO PRZERWIE

w dalszym ciągu Węgrzy mają przewagę, mimo, że grają pod wiatr. Kilka niebezpiecznych ataków Węgrów paraliżuje skutecznie Wiśniewski, lecz wkońcu z pięknie wypracowanej sytuacji **Hirzer strzelił na odległość 25 metrów, uzyskując drugą bramkę dla Węgrów.** W kilka minut potem **Polacy przechodzą znów do ofensywy,** jednakże wskutek braku porozumienia w drużynie ataki ich przechodzą bezskutecznie. Węgrzy mają widoczną przewagę. Jeszcze raz Hirzer wyzyskując znakomicie sytuację pakuje piłkę w bramkę; mimo wysiłnych wysiłków Kuchara, **Polacy słabną w dalszym ciągu, podczas gdy przeciwnicy dają dowody umiejętności przechodzącej zwykłą miarę.** Gra już teraz stale odbywa się na polu polskiem, pomimo kilku silnych wypadów Polaków stale zatrzymywanych przez środek albo tyły węgierskie.

Po kilku usilnych atakach Węgrzy uzyskują czwartą bramkę wskutek niezręczności Polaków.

Pomimo rozpaczliwej obrony Wiśniewskiego na pięć minut przed końcem gry z podania Hirzera wbita zostaje piąta bramka. Polacy napróżno starają się ratować honor w ostatecznych wysiłkach skutecznie paraliżowanych przez obronę i bramkarza węgierskiego, który broniąc po raz trzeci od początku gry, chwyta piłkę w ręce. Pod koniec gry piłka przechodzi znów pod bramkę polską w chwili, gdy sędzia odgwizduje koniec matchu.

Wynik ostateczny 5:0 na korzyść Węgier.

Podkreślić należy, że **Polska wystąpiła w znacznie osłabionym składzie ze względu na chorobę jednego z najlepszych graczy Gintla.** Pozatem wiatr widocznie utrudniał grę. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała poszczególnych graczy, Kuchara, Wiśniewskiego oraz Spojdę za ich znakomitą, aczkolwiek bez efektywnego wyniku grę.

Polacy wykazali widoczny brak treningu w przeciwieństwie do Węgrów, którzy byli dobrze przygotowani do Olimpjady.

URUGWAY—JUGOSŁAWJA 7:0 (3:0).

Paryż, 26 maja. (Tel. wł.). Również dzisiaj odbyły się tu zawody w stadjonie Colombes między Urugwajem a Jugosławją. Drużyna zjednoczonego królestwa S. H. S. poniosła wysokocyfrową klęskę 7:0. Przewaga Urugwaju była widoczna od samego początku gry. Jugosłowianie skazani byli wyłącznie na obronę, odznaczył się wśród nich jedynie bramkarz, który uchronił swą drużynę od jeszcze cięższej klęski. Urugwajczycy grali wspaniale, a jako całość robią imponujące wrażenie. Uchodzą oni za poważnych kandydatów do pierwszego miejsca w Olimpjadzie footballowej.

Liścik wiedeński

(Korespondencja „N. Reformy").

Wiedeń, w maju.

Kanikuła w maju, legitymująca się codziennie, choćby jednym wypadkiem udaru mózgu, oto najnowszy, powiedzmy nienajlepszy dowcip tegorocznej aury wiosennej. Gdy tak dalej pójdzie, wypadnie każdemu kronikarzowi odbyć jakiś kurs elementarny meteorologji, bo inaczej nie da rady. Na szczęście wyczułem instynktownie, że coś się popsuło i pilnie doniosłem o tem łaskawym czytelnikom, a dziś stwierdzają fachowi, że od lat kilku jakoś niema przejścia z jednej pory roku do drugiej, a ludzie z futer i szalów wślizgują się w kostjumy do pływania. Ale w tym roku meteorologowie osiągnęli rekord niespodzianek, bo istotnie jedną nogą staliśmy jeszcze w śniegu po kostki, a drugą wstępowaliśmy w kurz z powodu posuchy i gorąca. I tak nie było przejścia między troską o drogi węgiel dla nienasyconych pieców, a kapitałami w złocie na zapłacenie taksy kuracyjnej i drogich hotelów w letniskach. Bo hotelarze mają twarde głowy i miękkie mózgi. Trwają przy swoich szalonych cenach mimo gruntownie zmnieniowej konjunktury. Stracili jeno wiarę w stałość kursów walut zagranicznych i przeprosili się ze „złotą koroną" austrjacką. Nie odzyskali natomiast czucia pod względem wymiaru cen w tej rodzimej walucie.

Jeden z takich „mechaników" hotelowych, ćwiczący się widocznie w kunszcie obliczenia cen za „volle Pension", podaje mi krotochwilnie cenę za głowę i dzień: między 10—20 koronek złotych, licząc koronę tak usziachconą po czternaście tysięcy czterysta koron papierowych. Nie luby to figlarz, ten zacny hotelarz? W tych warunkach rodziny mieszczańskie jakoś nie mogą się zdecydować, ociągają się z wyborem miejsc pobytu przez lato tegoroczne, które jak znowu zapowiadają meteorologowie będzie bardzo gorące, przerywane częstemi burzami. Jestto drugi w tym sezonie biuletyn djamentalnie przeciwny pierwszemu: chłodno i dżdżysto.

Na razie letniska służą nieostrożnym spekulantom za schronisko, lecz bez skutku. Przed kilku dniami w uroczym kąciku w Tyrolu niewyrozumiały urzędnik policyjny przychwycił bankiera wiedeńskiego, który przyswoiwszy sobie bagatelę 500.000 franków szwajcarskich, postanowił wypocząć po tak fatygującej operacji „zdala od zgiełku wielkomiastowego". Wytłumaczono temu altruiście, że będzie miał ten spokój taniej, lecz nie... na froncie.

Tak się teraz kończą w Wiedniu zabawy w Krezusów. Tuzinami dostarczają tych panów kryminałom do dalszego leczenia. Takich kandydatów, o ile sobie dobrowolnie życia nie odebrali, codziennie „powołują" z pół tuzina. Pozostali w smutku pogrążeni komitenci pocieszają się obecnie lekturą biuletynów giełdowych, stwierdzających od kilku miesięcy: „spokojną tendencję o słabszych kursach". Ten kiepski żart publiczność wiedeńska znosi z iście cielęcą flegmą. Wyniszczona przez oszukańczych „bankierów", nie czuje, że jest wziętą na kawał przez metereologów giełdowych.

Bo publiczność wiedeńska jest nieskończenie cierpliwą, a bardziej jeszcze pobłażliwą. Dobry humor i pewna dobroduszność pozwalają jej dostosować się do każdej sytuacji i w każdej znaleźć jakąś okazję do „zabicia robaka". Najnowszą atrakcją wiedeńską jest zabawa monachijska, zaszczepiona na grunt wiedeński, tak zwany „Wiesenfest", której punkt kulminacyjny tworzy „wół pieczony na rożnie". To nie jest wcale przenośnią, lecz najrzetelniejszy wół kręci się na rożnie pod nadzorem fachowego kucharza sprowadzonego z Monachium. Zaangażowano tego jegomościa na upieczenie czternastu wołów na łące w Praterze, jak nieprzymierzając śpiewaczkę na tyleż występów. A cisami ludzie, którzy się niedawno spłukali na giełdzie w tańcu dokoła złotego cielca, ekspensują się z resztek zapasów gotówkowych przy kręconych na rożnie wołach. To się nazywa nie oddawać się rozpaczy i brać życie lekko, z humorem.

Przypominam sobie na jakie zarzuty gorzkie narażony był śp. minister Korytowski, gdy raz w przystępie optymizmu pozwolił sobie w mowie budżetowej na zwrot: „uns geht es nicht schlecht". Poczytywano mu to wtedy za lekkomyślność, mimo, że budżet austrjacki był „murowany", a każdy czwarty co najmniej obywatel miał, nie wołu wprawdzie, lecz „kurę w garnku". Widocznie optymizm do lekkomyślności posunięty jets przywilejem urodzonych Wiedeńczyków, bawiących się w Praterze...

Właściwie nic się tu nie zmieniło. Bo do psychiki Wiedeńczyków należy, nie spowiadanie się z uczuć. Nie przyznawać się do radości, gdy im się dobrze powodzi i nie biadać głośno, gdy mają pustki w kieszeni. Stara wiedeńska piosenka mówi: „a bisserl a Lieb' und a bisserl a Treu', und ein ganz Klein wenig a Falschheit, ist alleweil dabei"...

Oswald Obogi.

TELEGRAMY

Delegat Rady Ligi Narodów w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Wczoraj przybył do Warszawy delegat Ligi Narodów dla badania sprawy kolonistów niemieckich w. Philimore.

Badanie czynności urzędu żywnościowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Dowiadujemy się, że czynniki rządowe rozpoczęły **badanie czynności urzędu żywnościowego,** który pozostawał w zależności od wydziału administracyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych. Wydział ten miał na celu ułatwienie akcji żywnościowo-aprowizacyjnej. **Dotychczasowa działalność tego urzędu była bardzo nieznaczna.**

O pomoc rządu dla przemysłu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. W kołach przemysłowych rozeszła się pogłoska, iż **rząd zamierza przyjść z pomocą przemysłowi kredytami na sumę 50 miljonów złotych.**

Plotka o polskich manewrach wojskowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Z Londynu donoszą: Prasa angielska podaje wiadomość, iż nadchodzącą jesienią odbyć się mają w **Polsce i Rumunji na pograniczu sowieckiem wielkie manewry wojskowe.**

W warszawskich kołach wojskowych o podobnym zamiarze nic nie wiadomo.

O zapobieżenie katastrofom powodzi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji robót publicznych **przyjęto jednomyślnie wniosek, wzywający rząd do obmyślenia sposobów i przeprowadzenia odpowiednich środków celem zapobieżenia katastrofom powodzi.** Wniosek wzywa rząd do podjęcia robót regulacyjnych Wisły i jej dopływów.

Po dymisji gabinetu niemieckiego

Berlin, 27 maja. **Niemieccy narodowcy domagają się udziału w rządzie** stosownie do swej siły liczebnej. Na dzisiaj zwołaną została **konferencja stronnictw centrowych ze Stresemannem i kanclerzem Marxem.**

Zamachy bombowe komunistów niemieckich

Berlin, 27 maja (AW). Prasa donosi o szeregu zamachów komunistycznych. W Dreźnie znaleziono w koksowni żarówkę elektryczną połączoną drutem ze składem dynamitu. **Wybuch wysadziłby w powietrze nietylko koksownię, lecz także wszystkie sąsiednie budynki.** Równocześnie w Poczdamie, gdzie odbywało się uroczyste poświęcenie pomnika poległych żołnierzy gwardji, znaleziono **szereg granatów ręcznych i 2 wielkie bomby aluminjowe.** Przy aresztowanych podejrzanych osobnikach znaleziono rewolwery i wielką ilość amunicji.

Eksplozja radu w Turkiestanie

Piotrogród, 27 maja (AW). Muzeum mineralogiczne otrzymało z Fergany w Turkiestanie wiadomość, że ekspedycja piotrogradzka, która wyjechała **na poszukiwanie radu,** przybyła do celu podróży. Kopalnie radu w Ferganie **zdają się być bogatsze niż początkowo przypuszczano.** Prace przygotowawcze jednak będą wymagały paru miesięcy pracy.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

27 maja 1924 r.	W złotych — Transakcje — dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·39—0·40	0·40—0·39
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·90	0·90—0·95
Ziem. Bank kred. I—IX	0·15	0·16
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—X .	4·70—4·80	4·65
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·38—0·39	0·40—0·39
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	1·25—1·20
Bracia Rolniccy I . . .	0·20	0·15
Polski Glob I—IV . . .	—	0·20
C. Hartwig I—V . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	—	—
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . . .	10·30—10·40	10·90—10·75
Cegielski I—IX	0·64—0·67	0·62—0·65
Parowozy I—III	0·43—0·40	0·44—0·43
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemicsz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	0·67	0·78—0·80
Pocisk I—III	—	—
Górka I—III	—	20·20—20·40
Siersza I—IV	5·40	5·50—5·54
Tepege I—IV	2·30—2·35	2·50—2·55
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	0·50—0·51	0·55
Pokucie I	—	0·51
Oikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	1·50
Syndykat koszyk. I—III	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	5·00—5·25	5·50
Krakus I—VI	1·25	1·25—1·09
Chodorów I—V	4·90	5·20
Ćmielów I—II	0·80	0·90—0·92
Elektrow. Siersza I—IV	0·37	0·32—0·38
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	—	—
Kapelusze Myślenice . .	—	—
Rohn, Zieliński i Ska .	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	1·40	—
Chybie	7·00—6·59	7·25—7·35
Lud. Zakł. Garb. . .	10·00	—
Azot	—	—

Kraków, 27 maja.

(W. S.) Tendencja zniżkowa trwa nadal — akcje tracą coraz bardziej i szybciej na kursach.

Nieco silniej trzymały się akcje bankowe.

Waluty i dewizy również niższe. Znacznie spadł Zurych.

Akcje na pogiełdziu: Jaworzno dr. 24.00—23.50, Gazy wschod. 15.50, Lokomotywy 0.65, Len 1 —, Hobel 1.30, Huta szkła 1.25.

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 27 maja.

Dolar	5·20
Funt sterling	—
Korona czeska (za 100) . .	15·30
Frank franc. (za 100) . . .	28·40—28·60
N. Jork	5·19¼ (czek)
Londyn	22·70
Zurych (za 100)	92·10—91·70
Paryż (za 100)	28·85—28·75
Medjolan	23·15—23·10
Praga (za 100)	15·25—15·35
Wiedeń (za 100.000) . . .	—
Bruksella	—
Amsterdam	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 27 maja 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	6·25—6·15
Bank Zw. Sp. Zar.	3·85—3·75
Cegielski	0·60
Parowozy	0·41—0·39
Starachowice	3·20—2·90
Zieleniewski	—
Żyrardów	43·00—44·00½
Haberbusch	6·50—6·60
Nafta Polska	0·65
Spirytus	1·65—1·70
Chodorów	4·80—4·90
Ćmielów	—
Nobel	1·25—1·35
Bank Przem. Lwów	0·35
Bank Małopolski	—
Trzebinia	—
Ursus	1·25
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

Wiedeń, 27 maja. Początkowe kursy papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 242, Golesezów 1.060, Siersza Górnicza 75, Silezja 20, Fanto 290, Galicja 1.900, Lumen 13.5, Nafta 350, Schodnica 370—380. Tendencja silniejsza.

Zurych, 27 maja (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 211.90, Nowy Jork 560½, Londyn 24.62, Paryż 30.90, Medjolan 25.—, Praga 16.70, Budapeszt 0.0065, Bukareszt 2.60, Białogród 6.95, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079 3/4.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

URZĘDNIK PRYWATNY, ciężko chory (żona ciężko chora w szpitalu) nie mający żadnych środków do życia, prosi za pośrednictwem administracji „N. Reformy", która nędzę sprawdziła, o wsparcie. Datki przyjmuje administracja „N. Ref." dla „Urzędnika prywatnego".

Z portu w Gdyni

Jak słychać, zainteresowały się naszym portem angielskie sfery kupieckie, które pragną skierować do Gdyni zamówione w Anglji przez rząd nasz konie w ilości 10.000 sztuk, z pominięciem, wiecznie sabotującego Polskę Gdańska.

Przykrym objawem jest szczupłość miejsca w obrębie portu, co ujemnie wpływa tak na ruch okrętów handlowych jak i na sytuację stacjonujących obecnie w Gdyni naszych okrętów wojennych. Otóż ten brak terenu dla bezpiecznego manewrowania był w ostatnich dniach powodem wypadku, który mógłby był pociągnąć za sobą bardzo poważne straty. — Powracający z Gdańska trawler „Jaskółka" uderzył rufą o burtę stojącego przy przystani statku handlowego „Fortrieux". Uderzenie było tak silne, że przebiło na wylot stalową ścianę okrętu, skutkiem czego powstała dziura dość pokaźnych rozmiarów, uniemożliwiająca na przeciąg kilku dni ładowanie okrętu.

Po zamknięciu kroniki

DRAMAT W KOSZARACH WILEŃSKICH. Z Wilna donoszą pod datą 24 bm.: Wczoraj o godz. 8 rano w koszarach im. Szeptyckiego w budynku Nr 1, gdzie kwaterował st. sierżant 1 pp. Leg. Będerski, rozległy się strzały rewolwerowe. Okazało się, że sprawczynią strzałów była buchalterka zatrudniona w koszarach, 20-letnia Jadwiga Dolecka.

Po dokonaniu tego czynu lufę rewolweru skierowała ku sobie. Nastąpił drugi strzał. Nadbiegłym z pomocą przedstawił się straszny widok. W kałuży krwi leżały dwa ciała. Lekarz skonstatował śmierć sierżanta Będerskiego, groźny stan Doleckiej, która strzeliła sobie w okolice serca. Ranną przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie walczy ze śmiercią.

SAMOBÓJSTWO. Z Lublina donoszą: Dnia 23 bm. w budce strażnickiej w obozie południowym, szeregowiec 1 komp. kar. masz. Tadeusz Sobieszczański odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu.

ARESZTOWANIE WICHRZYCIELI. Jak donosi „Słowo Pomorskie", w ciągu ostatnich dni władze bezpieczeństwa aresztowały w Chojnicach przeszło 60 osób, rozsiewających pogłoski niepokojące wśród ludności, zamieszkującej powiaty graniczne. Głównymi sprawcami są Ronkowski i Rinkow, których po aresztowaniu oddano do dyspozycji specjalnie wydelegowanemu w tej sprawie przez sąd okręgowy sędziemu śledczemu.

Dział ekonomiczny

Djarjusz ekonomiczny

— We środę, dnia 28 b. m., odbędzie się pod przewodnictwem prof. R. Rybarskiego dalszy ciąg konferencji komisji dla zbadania kosztów produkcji i spraw celnych.

— Zarząd huty Pokoju na G. Śląsku oświadczył, że podtrzyma ruch w zakładach, o ile rząd polski poczyni większe zamówienia szyn kolejowych w tej hucie. Huta ta zatrudnia przeszło 10.000 robotników.

— Odbyły się w Katowicach rokowania robotników z przedstawicielami pracodawców przemysłu budowlanego, cegielnianego i drzewnego. Pracodawcy domagają się redukcji zarobków robotników, którzy jednak protestują przeciwko temu ze względu na to, że ceny środków spożywczych nie spadły.

— Kontyngent ziemniaków, przeznaczonych na wywóz, został w całości wyczerpany.

— Zakłady ostrowieckie uruchomiły ponownie wielki piec, nieczynny od 1 kwietnia b. r., z powodu chwilowego braku tworzyw przetopowych.

— Gdynią interesują się coraz bardziej sfery kupieckie polskie oraz gdańskie. Cały szereg polskich Towarzystw handlowych nabywa towary w Gdyni.

— Dług polski w Ameryce, wedle informacyj z Waszyngtonu, miałby spłacony być w ciągu 60 lat.

— Węgierski Bank Narodowy rozpoczął działalność w Budapeszcie. Walne zgromadzenie Banku zagaił minister skarbu Koronyi, podnosząc znaczenie tej instytucji dla sanacji finansowej Węgier. Prezydentem Banku wybrany został Aleksander Popovici.

Z ideologji bolszewickiej

Handel prywatny detaliczny ma-li pozostać czy nie?

(b) W „Izwiestjach" moskiewskich ukazał się artykuł p. Prigradowa-Kudrina p. t.: „O handlu prywatnym". Jest to niezmiernie charakterystyczny przyczynek do obecnych tendencyj, panujących w państwie komisarzy.

„Nadeszła obecnie chwila — mówi p. Prigradow-Kudrin — w której sprawa prywatnego handlu i handlu upaństwowionego domaga się ostatecznego rozstrzygnięcia. W gruncie rzeczy chodzi o wynalezienie najskuteczniejszych środków dla zwalczania handlu prywatnego. Jednocześnie powstała różnica zdań w kwestji zasadniczej; mianowicie — czy należy dążyć już **obecnie do zlikwidowania całego handlu prywatnego, a więc nietylko hurtowego, lecz również i detalicznego.**

Ponieważ usunięcie wielkiego prywatnego handlu hurtowego jest niezaprzeczalnie pożądane, pozostaje tylko do załatwienia kwestja handlu detalicznego. Charakterystyczną cechą u zwolenników zdławienia prywatnego handlu detalicznego, jest ich stosunek do tego handlu. Ich zdaniem handel jest jakimś złem, jakimś chorobliwym narostem na gruncie „Nepu" i dlatego wymaga zniszczenia. W związku z tem i środki, proponowane przez nich, mają piętno zajadłej walki z tym handlem, jako z wrogiem; figurują tu propozycje zwiększenia podatków, ograniczenia kredytów i t. d.

Mylne założenie, naturalnie, wywołuje również i mylne metody walki. Jeżeli cofniemy się trochę wstecz i postaramy się uprzytomnić sobie, dlaczego i w jakich okolicznościach władze sowieckie dały zezwolenie na handel prywatny, i jeżeli spróbujemy wyjaśnić sobie, jaką rolę odegrał ten handel w rozwoju obrotu handlowego w kraju, to zapewne musielibyśmy wnioskować, że **prywatny handel detaliczny bezwzględnie przyniósł krajowi wielkie korzyści i traktować go jako coś, co może „zaszkodzić ekonomicznemu rozkwitowi państwa", byłoby zupełnie niedopuszczalne.**

Przytaczamy tu parę zdań odpowiedzialnych fachowców. Tak np. tow. A. M. Leżawa na zjeździe giełdowym powiedział: „wiejski handlarz zostanie usunięty tylko wtedy, gdy chłopstwo całkowicie ujęte będzie przez handel spółdzielczy. Obecnie zaś, wieś, bez kupca detalicznego rady sobie dać nie może".

A tow. Astrachan (z Homla) nawet i w stosunku do handlu hurtownego jest tego samego zdania. Mówi on, że „w Moskwie, gdzie znajduje się wiele trustów, prywatny hurtownik musi być usunięty, ale na prowincji jest on niezbędny i praca jego jest korzystną, gdyż posiada on dobrze zorganizowany aparat handlowy".

Tow. F. Świetłow („Życie Ekonom." nr 164) pisze: „uważamy za konieczne, aby banki zdecydowały przychylnie kwestję systematycznego udzialania kredytów kupcom detalicznym".

Zaś komisja, opracowująca plan zaopatrzenia rynku w towary włókiennicze w celu walki z pośrednikami-hurtownikami, zdecydowała udzielić drobnym kupcom detalicznym kredyty na okres od 7 do 15 dni i wydawać im towary bezpośrednio, pomijając wielkich i drobnych hurtowników.

Osobiście — mówi autor artykułu — nie będąc zwolennikiem handlu prywatnego detalicznego, marząc o pochłonięciu go przez kooperatywy, uważam jednak, że nie tylko raptowne, lecz nawet i stopniowe zdławianie prywatnego handlu detalicznego, może wywołać szkodliwe następstwa dla ludności i życia gospodarczego kraju.

W obecnych warunkach, gdy co pewien czas przeprowadza się redukcję, ilość drobnych kupców zwiększa się stale.

Trzeba dążyć do zastąpienia handlu prywatnego handlem państwowym i spółdzielczym, **pociągając do współpracy** kupców, by nie stwarzać bezrobocia a nie dławiąc ich.

Dlatego to właśnie — pisze p. Prigradow-Kudrin, **walka z prywatnym handlem detalicznym musi być prowadzona drogą normalnego rozwoju handlu spółdzielczego i państwowego.**

Poglądy te mają i dla nas swoją aktualność w chwili, gdy wysiłki społeczeństwa winny być skierowane **na obniżenie niestosunkowo wielkiej marzy, istniejącej obecnie u nas między cenami detalicznemi a hurtowemi.** Ani dławieniem handlu detalicznego, ani puszczeniem go samopas, nie dojdziemy do celu — to pewne. Walka z ową marżą — to jedno z najtrudniejszych ale i najbardziej piekących zadań naszej polityki gospodarczej.

Także polski przemysł szklany przechodzi przesilenie

Nasz przemysł szklany przechodzi kryzys, wywołany przez nadprodukcję i trudności zbytu, drogi kredyt prywatny i niewystarczający państwowy, oraz wysokie taryfy kolejowe. W kraju istnieje 78 hut szklanych, z czego czynnych jest tylko 16 a w budowie 5. Z wyżej wzmiankowanych przyczyn huty czynne nie pracują z całą energją, lecz tylko częściowo. Na rynku krajowym daje się we znaki konkurencja Niemiec i Czechosłowacji, zwłaszcza w dziedzinie szyb i szkła zwyczajnego. W swoim czasie wysyłano od nas dużo szkła do Rumunji, obecnie wskutek podniesienia rumuńskiego cła przywozowego, eksport do tego kraju odbywa się w granicach bardzo ograniczonych.

Wywóz wyrobów ze szkła kryształowego ze względu na artystyczne wykończenie odbywa się nawet do Anglji i Ameryki, gdzie polskie szkło kryształowe cieszy się zasłużonem uznaniem. W chwili obecnej rynek krajowy jest przeładowany szkłem. Z braku gotówki obrotowej pośrednicy oddają towar niżej cen hurtowych. Z tych samych przyczyn huty napotykają na trudności w ulokowaniu gotowego towaru. Zdaniem kół fachowych ilość hut szklanych w kraju jest stanowczo za wysoka i jeżeli nie nastąpi likwidacja słabszych finansowo przedsiębiorstw, to rynek szklany odczuje w całej pełni fatalne skutki hiperprodukcji tembardziej, że konjunktura eksportowa nie zapowiada zmiany na lepsze.

Zmiana w stosunkach handlowych w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

W ostatnich czasach nastąpiła zmiana kierunku polityki gospodarczej kupiectwa tutejszego w stosunku do Polski. Podczas, gdy Jewelowski reprezentuje stary kierunek ujęcia wszystkich spraw gospodarczych gdańsko-polskich wyłącznie w ręce gdańskie i pragnie stworzyć w ten sposób z Polski coś w rodzaju kolonji gdańskiej, nie mającej absolutnie żadnego prawa samostanowienia, to ten nowy kierunek szuka pod osłoną wielkiej Rzeczypospolitej interesów tam, gdzie je Gdańsk jedynie znaleść może, to jest w Polsce. Od dwóch mniej więcej miesięcy ustały też ostre napady nacjonalistyczne, co oznacza stracenie kierownictwa przez te sfery na rzecz tych kół, które szukają zbliżenia gospodarczego do Polski, chcąc wyratować Gdańsk z katastrofy, wywołanej przez politykę czysto uczuciową. Rzecz jest tem znamienniejsza, iż tak zwane sfery urzędowe gdańskie, które poczytywały sobie za grzech wszelkie wyraźne zbliżenie do Polski, wydelegowały swoich przedstawicieli do Gdańsko-Polskiej Pomocy Handlowej. Przemiany, zaszłe w ostatnich kilku tygodniach, mają tak olbrzymie znaczenie, iż należyte ich wykorzystanie mogłoby prawie odrazu znieść wszystkie punkty sporne między Polską a Gdańskiem, tak bardzo szkodliwe dla kupiectwa polskiego, a bardziej jeszcze gdańskiego.

Należy sobie uprzytomnić, że lekceważenie stosunków gospodarczych z Polską mści się w sposób katastrofalny. Jak długo bowiem trwał spadek marki polskiej, zachęcający do ucieczki walut obcych do Gdańska, Niemcy widziały w Gdańsku najlepszy rezerwoar dla zaopatrywania się w dolary podczas najsilniejszej inflacji, w stosunku zaś do Polski Gdańsk uchodził za oazę liberalnej polityki walutowej, pozwalającej wykorzystać zyski do ostateczności. Gdy jednak polskie przepisy walutowe zostały do tego stopnia zmienione, a złoty polski stworzył taką atmosferę pewności gospodarczej, iż Gdańsk stracił wszelką możliwość korzystania z inflacji polskiej, a temsamem całą swoją siłę, stał się on miastem martwem i szuka oparcia o Polskę. Rozkład wewnętrzny idzie jednak dalej. Firmy polskie bowiem likwidują się dalej, ponieważ przez Gdańsk nie załatwia się żadnych transakcyj. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu kupiectwa polskiego z zagranicą oznacza dla roli pośrednika gdańskiego prawie śmiertelny cios. Poza tem należy sobie uprzytomnić, że podatki są w Gdańsku znacznie większe, aniżeli w Polsce. W ostatnich dniach nastąpiło nawet pewne ich podniesienie, ponieważ senat żąda od firm, mających tylko reprezentacje w Gdańsku, stosownie do personalu, zatrudnionego w Gdańsku, nie robiącego jednak żadnych interesów, podatków, które się już raz opłaca w Polsce. Następstwem musi być oczywiście ogólna ucieczka z Gdańska.

Poza tem port w Gdyni jest już w możności ekspedjować i przyjmować znaczniejsze transporty, a Gdańszczanie zdają sobie sprawę z tego, że w przeciągu jakichś dziesięciu lat przy odpowiednich ulgach taryfowych, ulepszeniu i rozszerzeniu urządzeń portowych Gdyni, znaczna część handlu morskiego Polski z zagranicą, który przypuszczalnie powiększy się znacznie w ciągu najbliższych lat, odpadnie od Gdańska na rzecz Gdyni.

Wszystko to są realne powody, które zmuszają Gdańszczan do bardziej ugodowej polityki, niż ta, którą dotychczas uprawiali w stosunku do Polski."

Kronika ekonomiczna

ROKOWANIA O REGULACJĘ PŁAC NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Warszawy donoszą 26 b. m.: Główny inspektor pracy Klott wyjechał do Katowic celem prowadzenia dalszych rokowań z przedstawicielami przemysłowców i robotników w sprawie regulacji płac w górnictwie. Rokowania te wywołał protest Związków zawodowych przeciw orzeczeniu sądu rozjemczego, obniżającemu płace w górnictwie i hutnictwie. Rokowania prowadzono były w końcu ubiegłego tygodnia w ministerstwie przemysłu i handlu.

(rb) **POMYSŁ STWORZENIA DUŻEGO POLSKIEGO ZAKŁADU REASEKURACYJNEGO** celem zapobieżenia odpływowi kilkunastu miljonów złotych rocznie za granicę tytułem premij reasekuracyjnych, spotkał się z poważną rzeczową krytyką. W Polsce istnieją już bowiem cztery zakłady reasekuracyjne i zamiast tworzyć nową placówkę, lepiej byłoby połączyć te zakłady w jeden silny. Nadto krajowy zakład reasekuracyjny, nawet największy, będzie musiał przerzucać część ryzyka na zakłady zagraniczne, jeśli nie zechce się na to narazić, że kilka większych pożarów zdoła byt jego zachwiać. Jeśli idzie o wpływ premji reasekuracyjnej na bilans płatniczy, to na to trzeba tylko, by nasze zakłady reasekuracyjne uzyskały równorzędność w stosunku do zakładów zagranicznych, co obecnie przy stałej walucie jest zupełnie możliwe, to znaczy, by zakłady te nietylko cedowały część premij polskich zakładom zagranicznym, lecz równocześnie przyjmowały także reasekurację, a więc i premje reasekuracyjne zagranicznych towarzystw.

(rb) **ZROŻNICZKOWANIE TARYFY CELNEJ,** która za wzorem rosyjskim jest jeszcze bardzo surowa, to jest zawiera za mało pozycyj, jak się dowiadujemy, w nowej taryfie celnej, opracowywanej obecnie przez komisję dla rewizji taryfy celnej, nie zrobi wielkich postępów, mimo, że komisja ta ma możność tworzenia subpozycyj. Będzie to znowu pod tym względem robota na kolanie, co miarodajne czynniki tłumaczą koniecznością wielkiego pośpiechu ze względu na bliskie zgaśnięcie ustawy o pełnomocnictwach. — Gdyby bowiem taryfa celna miała przechodzić przez alembik sejmowy i senacki, moglibyśmy na niezbędne zmiany stawek celnych, które muszą być już obecnie dostosowane do zupełnie nowego życia gospodarczego, czekać jeszcze rok.

(rb) **ORYGINALNY SPOSOB PODWYŻKI STAWEK CELNYCH CHCE ZASTOSOWAĆ RUMUNJA,** mianowicie taki, że te podwyżki będą wchodziły w życie nie odrazu, ale z biegiem czasu kolejno dla poszczególnych grup i pozycyj taryfy celnej. Na pierwszem miejscu będą stały te gałęzie przemysłu, które szczególnie potrzebują zwiększenia ochrony celnej.

(b) **OBNIŻENIE ZAROBKOW W AMERYKAŃSKIM PRZEMYŚLE WŁOKIENNICZYM,** który cierpi na hyperprodukcję, jest zdecydowane.

(b) **STARANIA POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU O ZNIESIENIE ZAKAZU PRZYWOZU MEBLI GIĘTYCH DO BULGARJI** dotąd nie odniosły skutku. Sprawa ta przedstawia pewną doniosłość dla naszego przemysłu fabrykacji mebli giętych.

TRANSPORTY DRZEWA DO FRANCJI. — Zwraca się uwagę przemysłowców drzewnych, że wedle doniesień delegatury Związku przemysłowców, na Warszawę idą już transporty drzewa do Francji na Gdynię, gdzie przy równej taryfie kolejowej, jak do Gdańska, koszta ładowania i t. d. są niższe, niż w Gdańsku.

POŻYCZKA WĘGIERSKA. W tym tygodniu ma być wyłożona do subskrypcji w Londynie, Nowym Jorku, oraz większych giełdach świata węgierska pożyczka sanacyjna w wysokości 10 miljonów funtów. Jest ona wynikiem współpracy Węgier z Ligą narodów nad sanacją. Ustawę o ufundowaniu długu węgierskiego w Ameryce, jak donoszą z Nowego Jorku, została podpisana przez prezydenta Coolidge'a.

(rb) **NIEMIECKI BANK DYSKONTOWY ZŁOTY** zawarł umowę z grupą amerykańskich banków pod przewodnictwem „International Acceptance Bank" w Nowym Jorku o redyskont weksli na razie w wysokości 5 miljonów dolarów z tem, że ten kredyt może być podwyższany stopniowo aż do 50 miljonów dolarów. O takisam kredyt w Ameryce powinien postarać się nasz nowy Bank Gospodarstwa Krajowego w jak najkrótszym czasie.

(rb) **W STANACH ZJEDNOCZONYCH POLNOCNEJ AMERYKI WEWNĘTRZNE ZAPOTRZEBOWANIE KAPITAŁÓW** na inwestycje przemysłowe w ostatnich miesiącach zmalało, co stoi w związku z przewlekłem przesileniem gospodarczem Europy. Gdy jednak dopływ złota do Ameryki wzrasta w dalszym ciągu, Stany Zjednoczone są znowu skłonniejsze do udzielania pożyczek zagranicznych, w pierwszym rzędzie państwowych, świadczą o tem pożyczki: japońska, czesko-słowacka, meksykańska i kredyt dla niemieckiego banku dyskontowego złotego. Większego rozmachu w tym kierunku nie można jednak spodziewać się przed wyjaśnieniem, czy stosunki Niemiec będą uporządkowane na podstawie orzeczenia międzynarodowych znawców, co ze względu na wynik wyborów niemieckich nie jest bezwzględnie pewne, niemniej jak przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych, który nastąpi dopiero w jesieni.

Szkolnictwo średnie w województwie krakowskiem

Biuro statystyczne w kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie pod kierownictwem profesora dra Zazuli sporządziło wykaz szkół, sił nauczycielskich i uczniów z okręgu kuratorjum za rok kalendarzowy 1923.

Jak statystyka wykazuje, w okręgu kuratorjum krakowskiego było 53 szkół średnich, ogólnokształcących, w tem 29 państwowych, 24 prywatnych. W szkołach tych zajętych było ogółem 1.000 sił nauczycielskich, a to 776 nauczycieli i 224 nauczycielek, dyrektorów szkół państwowych 28, prywatnych 11. Młodzieży szkolnej w tych szkołach z uwzględnieniem zarówno uczniów publicznych, jak i prywatnych, uczęszczało ogółem 17.676, w tem 13.947 chłopców, 3.929 dziewcząt. Szkół o typie humanistycznym ogółem 28 zakładów (młodzieży 8.114), o typie matematyczno przyrodniczym 5 szkół (młodzieży 2.439), o typie staro-klasycznym 10 szkół (młodzieży 3.155), o typie mięszanym humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym 3 szkoły (młodzieży 1.344). Nadto 1 szkoła tak zwana ziemiańska, licząca 1 uczenic. Młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego 15.025, mojżeszowego 2.428, grecko-katolickiego 129, ormjańskiego 1, ewangelickiego 87, prawosławnych 6.

Młodzież szkolna podług zajęć rodziców: dzieci obywateli ziemskich, kapitalistów i t. d. 631, dzieci włościan 3.308, dzieci przemysłowców, kupców, rzemieślników i t. d. 3.879, dzieci robotników rolnych, fabrycznych, służby, robotników kolejowych, pocztowych, niższych wojskowych, wyrobników 2.515, urzędników państwowych i prywatnych 6.775, innych zawodów 234, sierót 234.

W Krakowie jest ogółem 10 szkół państwowych, 9 męskich i 1 żeńska, w tej liczbie 3 szkoły o typie humanistycznym (młodzieży 1.881), 3 szkoły o typie matematyczno-przyrodniczym (młodzieży 1.537), 3 szkoły o typie staro-klasycznym (młodzieży 1.447), 1 szkoła o typie neoklasycznym (młodzieży 442). Ogółem młodzieży szkół średnich krakowskich 5.307, w tej liczbie 4.334 chłopców, 973 dziewcząt.

W Tarnowie szkół państwowych ogółem 3 męskie, 1 o typie matematyczno-przyrodniczym (362 młodzieży), 1 o typie staro-klasycznym (młodzieży 697) i 1 o typie nowo-klasycznym (młodzieży 510). W Nowym Sączu ogółem 2 szkoły męskie młodzieży 1.019, dalej po jednej średniej państwowej męskiej, w Białej humanistyczne, młodzieży 264, Bochnia humanistyczne 682, Brzesko 283, Chrzanów 573, Dębica 818, Gorlice 404, Jasło 620, Mielec 507, Myślenice 260, Nowy Targ 476, Wadowice 632, Wieliczka 348, Zakopane 303, Żywiec 423, ogółem młodzieży we wszystkich 29 zakładach państwowych 14.520.

Szkół prywatnych znajduje się w Krakowie ogółem 9 (4 męskie, 4 żeńskie, 1 koedukacyjna), w Tarnowie 3 żeńskie, w Nowym Sączu 2 żeńskie, w Oświęcimiu 1 męska, 1 koedukacyjna, oraz po 1 szkole żeńskiej: w Bochni, Jaśle, Świątnikach (ziemska), Wieliczce, zaś po 1 koedukacyjnej w Dąbrowie, Grybowie i Zakopanem, wreszcie 1 męska szkoła prywatna w Ropczycach. Szkoły prywatne liczą ogółem 3.156 uczniów i uczenic.

Marconi o genezie radjotelegrafji

Z okazji 50-tej rocznicy urodzin Marconi'ego podają włoskie dzienniki wywiad ze znakomitym wynalazcą radjotelegrafji, zrobiony przez współpracownika nowojorskiego „Journal'u" w r. 1902. Była to chwila, w której Marconi mógł był przed światem pochwalić się pierwszemi sukcesami swej mozolnej pracy, o której początkach następujących udzielił wyjaśnień w czasie swego pobytu w Nowym Jorku:

„Było to w dobrach mego ojca. Jako chłopiec zajmowałem się zawsze odkryciami naukowemi, pragnąc natrafić na ślad czegoś nowego. Lubiłem polować i czytałem wiele. Właśnie ukończyłem studja uniwersyteckie w Bolonji, gdy począłem się interesować doświadczeniami Hertz'a. Bardzo mnie zawsze zajmowała chemja i nauka o elektryczności. Wynalazłem raz nawet maszynę parową, ale ponad wszystkiem, jak mi się teraz wydaje, górowało u mnie zainteresowanie dla telegrafji bez drutu. Skoro tylko usłyszałem o Hertz'u, ustawiłem na wsi u mego ojca żerdzie i eksperymentowałem tak długo, dopóki mi się nie udało wysłać wiadomość z jednej żerdzi na drugą, oddaloną o 2 mile od pierwszej.

Nigdy nie traciłem wiary, owszem byłem zawsze przekonany o tem, że pewnego dnia stanę się sławnym. W każdym razie muszę stwierdzić, że w stosunku do innych wynalazców byłem o tyle uprzywilejowany, że nie wiedziałem nigdy, co znaczy ubóstwo. Bo, gdybym był biedny, tobym zapewne nie zajmował się wynalazkami. Mam jednak również i inne zamiłowania, jak n. p. kocham morze, gdyż użycza mi ono spokoju. Wszędzie jednak, gdzie jestem, muszę czynić doświadczenia. Gdy się kiedyś cofnę w zacisze domowe, to zamieszkam w Anglji, gdzie będę polował i ryby łowił".

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Rządca drukarni: L. K. Górski.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.